



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGŁĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, 19 kwietnia 1947

Nr. 16 (25)

SPRAWA PALESTYNY NA FORUM O.N.Z.

W. Brytania domaga się zwołania specjalnej sesji

Delegacja brytyjska do ONZ złożyła w sekretariacie generalnym formalną prośbę rządu brytyjskiego o umieszczenie sprawy Palestyny na porządku dziennym najbliższej regularnej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ, która wypada na wrzesień. Ponadto delegacja złożyła propozycję rządu brytyjskiego, domagającą się zwołania jak najwcześniej specjalnej sesji Zgromadzenia, aby zająć się kwestią stworzenia specjalnej komisji, która zbadałaby problem palestyński i przygotowała odpowiedni raport na sesję wrześniową.

Z punktu widzenia rządu brytyjskiego, zwołanie specjalnej sesji jest usprawiedliwione koniecznością jak najszybszego rozwiązania problemu Palestyny. Gdyby zgromadzenie ogólne we wrześniu miało rozpatrywać problem od podstaw, wątpliwe jest, czy byłoby w stanie powiązać jakąś decyzję w ciągu sesji jesiennej. Nie ulega wątpliwości, że Zgromadzenie i tak musiałoby się uciec do wyznaczenia komisji badawczej, takiej samej, jak ta, której powołania domaga się obecnie rząd brytyjski. Toteż propozycja brytyjska dąży do oszczędzenia paru cennych miesięcy czasu.

Przed złożeniem swej prośby na ręce sekretarza generalnego, rząd zwrócił się do rządów USA, Rosji, Francji i Chin, zgodnie z ustalonym zwyczajem, aby zasięgnąć ich opinii w sprawie propozycji zwołania sesji specjalnej. Równocześnie z wyrażoną dnia 3. IV. br. zgodą Francji, nadeszły przynchylne odpowiedzi ze stroną czterech wielkich mocarstw.

Następnym krokiem będzie rozmowa przez sekretarza generalnego telegraficznych zapytań do wszystkich 55-ciu członków ONZ, czy zgadzają się na takie postawienie sprawy. Zgoda absolutnej większości, czyli 23 członków, jest niezbędną. Jeżeli — jak się tego należy spodziewać — zostanie uzyskana, wówczas zebranie specjalne będzie mogło się odbyć w terminie 15 dni po otrzymaniu 28 pozytywnych odpowiedzi. Może to nastąpić już z końcem kwietnia.

Rząd brytyjski ma zamiar przedłożyć specjalne memorandum komisji, wyłonionej przez Zgromadzenie. Memorandum to zobrazuje historycznie, w jaki sposób Anglia wywiązała się z palestyńskiego mandatu, oraz podkreśli w szczególności wszystkie próby przedsięwzięte dotychczas w celu znalezienia rozwiązania problemu, który zadówoliłby zarówno Arabów, jak Żydów. Dylemat, wobec którego stanęły angielskie władze mandatowe w Palestynie, a który wynika z niedający się uzgodnić żądań Arabów i Żydów, nie został przedziany z chwilą podejmowania mandatu 25 lat temu. Toteż statut mandatu nie przewiduje żadnych środków, służących do rozwiązania problemu. Rząd mógłby przeciąć gordyjski węzeł przez zastosowanie siły, ale jest on zdecydowany nie uciekać się do tego rodzaju rozwiązania. Z tego względu odwołanie się do Narodów Zjednoczonych wydaje się najwłaściwszym sposobem postępowania.

Zadaniem Narodów Zjednoczonych jest właściwie zastąpienie przemocy przez porozumienie, zawierane w ich ramach. Rząd brytyjski ufa, że przedkładając sprawę Palestyny zgromadzeniu ONZ, nie tylko ob era najlepszą metodę postępowania w danym wypadku, lecz przyczynia się do utrwalenia tradycji powierzania trudnych międzynarodowych problemów Narodom Zjednoczonym.



Pomnik Szekspira w Stratford on Avon. Patrz str. 9 „Teatr im. Szekspira w Stratfordzie”.

KRÓL OTWIERA NAJMIEJSZY PARLAMENT BRYTYJSKIEJ WSPÓŁNOTY NARODÓW

Otwarcie parlamentu Południowej Rodezji w Salisbury, dokonane przez króla, jest ciekawą lekcją poglądową na temat podobieństwa, zarówno wewnętrznego, jak i duchowego, brytyjskich instytucji na całym świecie.

Choć zmieniać się może ich rozmiar, forma różni się tylko o tyle, o ile wymagają tego konieczne potrzeby. Bez względu jednak na narzucone okoliczności różnice, istota nowych instytucji pozostaje niezmienna ta sama. Parlament w Salisbury jest najmniejszym parlamentem brytyjskiej Wspólnoty Narodów, składa się z trzydziestu zaledwie członków. Mimo to ceremonia jego otwarcia dokonana została przez J. K. Moś z całą wspanialością, z jaką łączy się tradycyjnie ten akt w starszych i sławniejszych ciałach ustawodawczych.

Ktokolwiek słyszał króla przemawiającego w ciągu ostatnich paru tygodni z Westminsteru, z Capetownem i z Salisbury, miał możliwość przekonać się, jak trwała jest poeta serdecznego pokrewieństwa i wspólnoty międzynarodowej, stanowiących fundament nie-

zmiennej istoty urządzeń politycznych i społecznych na przestrzeni całego Commonwealth.

W ciągu następnych siedmiu dni rodzinna królewska zażywała w Południowej Rodezji krótkiego odpoczynku po pracowitym programie południowo-afrykańskiej podróży, w czasie której wszyscy oczarowani byli serdecznością i uprzejmością króla i królowej. Owa posiadająca własny samorząd kolonia doskonale ilustruje całą swą krótką historię zarówno rożnorodność, jak i podstawową jedność Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Została ona skolonizowana dopiero 60 lat temu przez słynnego odkrywce Cecila Rhodesa, a dzisiaj znajduje się już w przededniu otrzymania statutu dominialnego. Pierwsze piętnaście lat naszego wieku było okresem ciężkiej pracy i realizowania trud-

nich przedsięwzięć. Głównym warunkiem postępu było założenie linii kolejowych, bowiem terytorium Rodezji jest zupełnie odcięte od świata i nie posiada spławnych rzek, które łączyłyby centrum kraju z morzem. Zabroniło się do zakładania kolei bardzo wcześnie i około 1900 roku główne trasy w kierunku wschodnim i południowym zostały ukończone. Dalej rozwój poszedł już naprzód dużymi krokami. Wzrosły miasta, zakładano kopalnie i farmy, wypróbowywano nowe rodzaje upraw, z których uprawa tytoniu okazała się najkorzystniejsza. Około roku 1914 r. Rodezja była już kwitnącym krajem.

WKŁAD WOJENNY RODEZJI

W czasie trwania pierwszej wojny światowej odłożono na bok wszelkie piace, za wyjątkiem niezbędne do życia potrzebnych, a patriotyczna ludność kolonii poświęciła wszyskie swoje siły udziałowi w ogólnym wysiłku wojennym Wspólnoty Narodów. W krótkim czasie po zawarciu traktatu pokojowego z armią na żywieniu inwentarza, aby dzięki temu móc zwiększyć dostawy mięsa i jaj dla celów ogólnego spożycia.

(Dokończenie na str. 2)

W numerze:

- MOST NA WODOSPADZIE WIKTORIA
- WYCHOWANIE OBYWATELI SWIĘTA
- NIGERIA ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ RYŻU
- TEATR IM. SZEKSPIRA W STRATFORDZIE
- 50 LAT FILMU BRYTYJSKIEGO

PLANY ROLNIKÓW BRYTYJSKICH

Rolnicy brytyjscy stawiają czoło sytuacji, wytworzonej przez niezwykle ciężką zimę i powódź. Zwróciili się oni o upoważnienie do wypełnienia swych zadań w zakresie szerzejym, niż to przewidywał program rządowy. Ostatnio na posiedzeniu przedstawicieli wszystkich kategorii rolników w Londynie omawiano praktyczne sposoby powietowania strat i zwiększenia produkcji żywności w kraju.

Ta doniosła konferencja zwołana została przez Królewskie Towarzystwo Rolnicze i zgromadziła przedstawicieli 16 różnych organizacji.

Delegaci ze Szkocji, z Walii i z północnej Irlandii przyłączyli się do swych angielskich kolegów w radach nad tym, w jaki sposób rolnictwo brytyjskie może najlepiej przyczynić się do gospodarczego zdrowienia kraju.

Zebrani omówili różnorodne aspekty sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek poważnych strat w pieniadzach, zbiorach i inwentarzu, wywołanych niezwykle niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi, a następnie przeszli do konstruktywnych projektów i planów zwiększenia produkcji żywności w kraju o wartość 150 milionów funtów rocznie.

Obecnie opracowuje się dokumenty obejmujące uchwały konferencji, aby przedstawić je ministrowi rolnictwa.

Powięzione przez konferencję postanowienia oparte są na doświadczeniu rolników, zarówno większych właścicieli ziemi jak i farmerów, lub pracowników rolnych, oraz ekspertów w dziedzinie techniki i wiedzy rolniczej.

Zasadniczą rezolucją, powziętą przez zebranych, brzmi: „Konferencja uznała, że wobec wyjątkowych i nagłych potrzeb chwili, konieczne jest przedsięwzięcie specjalnych środków w okresie najbliższych 18 miesięcy”.

Wszystkie dostępne środki wiedzy i doświadczenia zostaną wykorzystane, aby zapewnić wzrost produkcji żywności, inwentarza i paszy dla bydła.

WIĘCEJ MIĘSA I JAJEK DLA SPOŻYWCÓW

Inne wnioski, które delegacja rolników przedstawiła, ma ministrowi Rolnictwa do zatwierdzenia, obejmują projekt oszacowania doraźnie minimalnych ilości zasadniczych zbiorów, jakie będą niezbędne potrzebne w ciągu najbliższych 5 lat. Szczególny nacisk położono na zwiększenie uprawy roślin bogatych w białko na pasze dla inwentarza. Rolnicy pragną też uzyskać pozwolenie natrzymywania pewnej określonej części zebranego żarnia na żywienie inwentarza, aby dzięki temu móc zwiększyć dostawy mięsa i jaj dla celów ogólnego spożycia.

Plan obejmuje poza tym zagadnienia takie, jak sprawa pomocy dla rolników w okolicach górzystych, melioracja postwił, specjalne odczynniki służby wojskowej dla pracowników rolnych w połączeniu z kamieniem.

(Dokończenie na str. 2)

Spór brytyjsko-albański przed trybunałem w Hadze

Rada Bezpieczeństwa przyjęła wniosek brytyjski w sprawie oddania incydentu pól minowych w cieśninach Korfu przed Miedzynarodowy Trybunał w Hadze. Wszyscy członkowie Rady poparli ten wniosek, prócz Rosji i Polski, które wstrzymały się od głosowania. W. Brytania, jako jedna ze stron zainteresowanych, nie brała udziału w głosowaniu.

Na posiedzeniu z dn. 25 marca większość członków Rady Bezpieczeństwa zgodziła się na to, że nieawizowane pole minowe, na którym uszkodzone zostały wojenne okręty brytyjskie i śmierć poniesły brytyjscy marynarze nie mogły być tam położone bez wiadomości rządu Albanii. Delegat Rosji, Gromyko, wniosł wówczas przeciwko temu veto. Wtedy to rząd W. Brytanii zdecydował wysunąć wniosek przeniesienia sporu na forum Trybunału Miedzynarodowego w Hadze. Wobec tego, że na ostatnim posiedzeniu wstrzymanie się od głosowania delegata Rosji nie ma — wedle bieżącej interpretacji karty Narodów Zjednoczonych — siły weta, sprawa

pójdzie obecnie przed trybunałem międzynarodowym. Tak więc veto, które przeszkodziło wcześniej powięciu decyzji przez Radę Bezpieczeństwa, zostało do pewnego stopnia skompensowane. Wynik tego głosowania wywołał ogólne zadowolenie wśród delegatów O.N.Z. w Nowym Jorku, gdzie veto rosyjskiego delegata na posiedzeniu 25 marca — dziesiąte z kolei veto rosyjskie — spowodowało pewną konsternację.

Albania — chociaż nie jest członkiem O.N.Z. — przyjęła warunki, którym podlegają członkowie wypadku, który obecnie zachodzi. Wobec tego podlega wynikowi ostatniego głosowania.

Artykuł 94 Karty ustala, że strony podlegające wyrokowi trybunału międzynarodowego muszą zgodzić się na podleganie jego decyzji. Jeśli którakolwiek ze stron nie zgodzi się na warunki, nałożone przez wyrok trybunału, strona przeciwna może wnieść rekurs do Rady Bezpieczeństwa, by otrzymać poparcie danego wyroku.

Problem opieki nad uchodźcami po zakończeniu działalności UNRRA

Prasa doniosła, że generał-major Lowell Rook, U. S. A., dyrektor generalny UNRRA, w oświadczeniu złożonym w Rzymie domaga się usunięcia, aby jeszcze przed końcem czerwca, to jest przed terminem zakończenia działalności UNRRA, stworzoną została Miedzynarodowa Organizacja Pomocy Uchodźcom. Organizacja ta ma przejąć od UNRRA opiekę nad wysiedlonymi.

Generał Rook oświadczył, że jeśli przed upływem pozostałych 83 dni Organizacja Miedzynarodowa nie rozpoczęcie działalności, to UNRRA będzie zmuszona przekazać z powrotem 750 tysięcy uchodźców, pozostających obecnie pod jej opieką, władzom cywilnym i wojskowym tych krajów, na których terenie przebywają osoby wysiedlone.

Koła londyńskie zdają sobie w pełni sprawę z konieczności uruchomienia bez zwłoki Miedzynarodowej Organizacji Opieki nad Uchodźcami. Zrozumienie tej palącej potrzeby znalazło niedawno wyraz w oświadczeniu rządowym, złożonym w Izbie Gmin.

Troska generała Rooka o los u-

chodźców po zakończeniu działalności UNRRA jest usprawiedliwiona.

Według opinii kół londyńskich istnieją trzy możliwości roztoczenia opieki nad uchodźcami po dniu 30 czerwca. Pierwsza możliwość polega na tym, że Miedzynarodowa Organizacja Opieki — „IRO” — może zostać jeszcze na czas uruchomiona. Będzie ona powołana do życia, skoro tylko 15 państw, mających w niej braci udział, podpisze i zatwierdzi jej konstytucję, oraz zobowiązże się wnosić składek, zapewniającą pokrycie 75% budżetu I. R. O. Dotychczas konstytucja I. R. O. została podpisana przez 12 państw i zapewnione jest pokrycie w 70% koniecznego funduszu.

30 państw głosowało za konstytucję I. R. O., gdy stworzenie tej organizacji uchwalone zostało przez Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, w grudniu ub. roku.

Należy spodziewać się, że uda się uzyskać podpisy 3 państw i pokrycie brakujących jeszcze 5% funduszu — co wynosi nieznaczna stosunkowo sumę 2 milionów funtów, i w ten sposób można będzie umiarkować niezwykle trudnej sytuacji.

Druga możliwość, na wypadek, gdyby I. R. O. nie została na czas uruchomiona, polega na przekazaniu uchodźców tymczasowo pod opiekę międzynarodowego komitetu opieki nad uchodźcami. Komitet ten zajmuje się obecnie głównie osiedlaniem uchodźców.

Trzecią alternatywą, gdyby ani I. R. O., ani międzynarodowy komitet nie mógł podjąć się tego zadania, stanowi oddanie uchodźców pod opiekę władz tych państw, na których terytorium przebywają, a więc Włoch, Austrii i Niemiec.

Z drugiej jednak strony zarówno rząd W. Brytanii, jak i Stanów Zjednoczonych sprzeciwiają się stanowczo wszelkiej akcji przyniósłej w stosunku do tych uchodźców, którzy nie są zbrodniarzami wojennymi, a jednak nie chcą dobrowolnie wracać do kraju, z których pochodzą.

Duże znaczenie ma wniosek, odnoszący się do sprawy maszyn rolniczych; rolnicy kładą nacisk na pełną potrebu dostarczenia większych ilości tych maszyn na rynek wewnętrzny. Rząd zwrócił się już w tej sprawie do czolowych wytwórców maszyn rolniczych, zalecając skierowanie możliwie znacznej części maszyn, przeznaczonych na eksport, na rynek krajowy. Rolnicy w Anglii otrzymali 3/4 zeszłoroczej produkcji maszyn rolniczych, a wartość dostarczonego sprzętu wynosi więcej, niż trzykrotną sumę, jaką wydawano rocznie na maszyny rolnicze przed wojną, nawet jeżeli uwzględnimy wzrost cen.

Nagląca sytuacja wywołuje jednak wzmożone zapotrzebowanie na maszyny i należy przewidywać, że w bieżącym roku rolnicy brytyjscy wydadzą 40 milionów funtów na mechanizację gospodarki.

Te propozycje, wysunięte przez organizacje rolników, spotkają się niewątpliwie z uznaniem ministra rolnictwa i istotnie godne są uznania.

W ramach narzuconych przez ograniczone ilości materiałów i ludzi nie będzie zapewne nikt nakładał hamulców planom rolników, którzy pragną w marcu swych sił zapewnić społeczeństwu brytyjskiemu w możliwie szybkim czasie dostatecznie i bardziej urozmaicone wyżwienie.

Lotnictwo pomaga rolnikom

W W. Brytanii prowadzi się ciękanie i nowe doświadczenia w dziedzinie techniki rolnej. Pszenicę wysiewa się z powietrza przez „rozpylenie” ziarna z samolotów, leczących nisko nad ziemią. Pomysłowe wykorzystanie lotnictwa dla ulżenia rolnictwu ma na celu pokonanie skutków poważnego zagamowania siewów wiosennych — spowodowanego katastrofalną pogodą ostatnich sześciu miesięcy.

Doświadczenie to przeprowadza się na przestrzeni 25 hektarów. Używa się doń samolotu transportowego typu „Miles”. Lot odbywa się z szybkością około 120 km na godzinę, przy przeciętnej wysokości 15 m. W samolocie znajdowały się 5 ton ziarna pszenicy. Zboże rozsiewa się będzie przez wyrzutnie bombowe w dniu samolotu, a równie rozsiewanie ziarna po polach uzyska się przez zastosowanie ciśnienia sztucznego wiatru. Pola będą następnie bronowane za pomocą mechanicznych traktorów.

Przeprowadzono próbne doświadczenie na małą skalę, celem przekonania się, czy tego rodzaju metoda ma jakiekolwiek praktyczne zastosowanie. Rozsiano 30 kg pszenicy z małego samolotu typu „Tiger Moth”, a korzystne rezultaty stworzyły podstawę dla obecnych działań na większą skalę.

Rolnicy stosują jeszcze inną nietypową metodę siania, aby nadrobić stracony czas. Przyśpieszają oni kielkowanie nasienia buraka cukrowego w ten sam sposób, w jaki robią to z kartoflami, mocząc nasienie przez 48 godzin, a następnie gromadząc je w cieplym, suchym i ciemnym miejscu do chwili kielkowania.

Te innowacje są dowodem silnego postanowienia brytyjskich rolników, aby nie przeczytać żadnej sposobności, zapewniającej powodzenie wysiłku obsiana każdej morgi możliwie najszybciej — na korzyść tegorocznych zniw.

Program koncertów BBC nadawanych codziennie o godz. 22 na łali 1796 m:

Niedziela, 20. 4. 47: Muzyka operowa.

Poniedziałek, 21. 4. 47: Recital fortepianowy — Nina Milkinia.

Wtorek, 22. 4. 47: Utwory Sibeliusa.

Szroda, 23. 4. 47: Pieśni i tance w sztukach Szekspira, w układzie Stewarta Wilsona.

Czwartek, 24. 4. 47: Historia muzyki brytyjskiej, cz. III. Kompozytorowie epoki Tudorów.

Piątek, 25. 4. 47: Koncert Szostakowicza na fortepian, trąbę i orkiestrę. Wykonawcy: Eileen Joyce — fortepian, Arthur Lockwood — trąba, orkiestra Hallé pod batutą Leslie Hewarda.

Sobota, 26. 4. 47: On Wenlock Edge (Vaughan Williams) w wykonaniu René Soamesa (tenor) i Kvartetu Smyczkowskiego Hirscha.

Goście radzieccy opuścili W. Brytanię

Delegacja członków Rady Najwyższej ZSRR powróciła do Rosji, zakończywszy czterotygodniowy pobyt w W. Brytanii, dokąd udala się zaproszenie brytyjskiego parlamentu.

W czasie tego czterotygodniowego okresu delegacja wzięła udział w wielu oficjalnych imprezach, jak i nieprzewidzianych wydarzeniach. Członkowie parlamentu rosyjskiego odbyli okrężną wycieczkę po Anglii, zwiedzili ośrodki przemysłowe i rolnicze oraz porty i przysłuchiwały się debatom w Izbie Gmin. Zostały przyjęte przez premiera, odwiedzili departamenty rządu, uniwersytety, szpitale, przyglądały się rozgrzewkom sportowym, nie mówiąc o wolnych chwilach, w których stykali się z poszczególnymi ludźmi na ulicach.

Delegaci wykazali wielkie zainteresowanie wszystkimi sprawami i powinni wrócić do Rosji z wrażeniami, które przyczynią się do głębokiego poznania przez Rosję Anglii oraz wszystkiego, co się z nią łączy. Celem zaproszenia, wysłanego przez brytyjskich gospodarzy, było dążenie do nawiązania tą drogą bardziej przyjaznych stosunków między dwoma krajami. Kuzniecow, przewodniczący delegacji, oświadczył ostatnio, że kontakty delegatów z przedstawicielami różnych sfer narodu brytyjskiego przekonały ich o szczególnym dążeniu znacznej większości Brytyjczyków do przyjaźni, oraz wzajemnego zrozumienia z narodami Związku Radzieckiego.

Ludność Rodezji, składająca się z 33 tysięcy Europejczyków i około 3/4 miliona tubylców, a zamieszkująca przestrzeń przekraczającą 240.000 m², wkrótce czynnie potwierdziła pokładane w niej zaufanie. Pierwsze dziesięć lat samodzielności poświęcono wytrwałemu umacnianiu i rozszerzaniu inwestycji pierwszych osadników. Ponadto zaczęto przeprowadzać wielki program robót publicznych i rozbudowywać na wielką skalę przemysł tytoniowy. Założono też szereg zakładów przemysłów przetwórczych. Ręka w ręce z rozwitkiem gospodarczym szedł postęp konstytucyjny.

Największą próbą dla Rodezji była druga wojna światowa. Wprowadzenie przyniosła ona ze sobą doświadczenie takich, jak ogień i bomby, lecz mimo to nie mniej jak 1/10 europejskiej ludności służyła czynnie w brytyjskich siłach zbrojnych. Południowa Rodezja udowodniła ponadto swoją solidarność z krajem macierzystym i innymi członkami Wspólnoty Narodów przez dostarczanie baz, zapasów żywności i częstowate pokrycie kosztów ważnej akcji szkolenia pilotów Imperium.

Rozwój radiofonii podczas wojny

W dniu 25 marca br. w Instytucie Inżynierów Elektryków w Londynie odbyło się posiedzenie, poświęcone sprawom radia. Na zebraniu tym minister skarbu sir Stafford Cripps oświadczył, że brytyjscy uczeni i technicy nie dali w czasie wojny wyprzedaż się nikomu na polu osiągnięć radiowych. Minister Cripps powiedział: „Rozwinieliśmy w czasie wojny nową technikę. Studia nad różnorodnymi zagadnieniami z tej dziedziny, jak np. prawami rozmówienia się fal, wzbroniły naszą wiedzę i otworzyły przed nami nowe horyzonty”.

„Typowym i wybitnym przykładem nowych zdobyczy był wojskowy typ aparatu radiowego No 10. Łączący takich aparatów łączny bezpośrednią siedzibę premiera na Downing Street w Londynie z główną kwaterą marszałka Montgomery.

Król otwiera najmniejszy parlament

(Dokończenie ze str. 1)

tatu pokojowego W. Brytanii udzieliła Południowej Rodezji pełnej niezawisłości, a w 1923 r. owa obdarzona samorządem kolonia zajęła miejsce w Brytyjskiej Wspólnotie Narodów. Od tej pory forma rządu Rodezji oparta została na tych samych zasadach, na których opiera się rząd brytyjski Afryki Południowej. Zasady te zbliżone są do zasad, stanowiących niegdyś podstawę kolonizacji Ameryki Półn. i Nowej Zelandii.

Ludność Rodezji, składająca się z 33 tysięcy Europejczyków i około 3/4 miliona tubylców, a zamieszkująca przestrzeń przekraczającą 240.000 m², wkrótce czynnie potwierdziła pokładane w niej zaufanie. Pierwsze dziesięć lat samodzielności poświęcono wytrwałemu umacnianiu i rozszerzaniu inwestycji pierwszych osadników. Ponadto zaczęto przeprowadzać wielki program robót publicznych i rozbudowywać na wielką skalę przemysł tytoniowy. Założono też szereg zakładów przemysłów przetwórczych. Ręka w ręce z rozwitkiem gospodarczym szedł postęp konstytucyjny.

Największą próbą dla Rodezji była druga wojna światowa. Wprowadzenie przyniosła ona ze sobą doświadczenie takich, jak ogień i bomby, lecz mimo to nie mniej jak 1/10 europejskiej ludności służyła czynnie w brytyjskich siłach zbrojnych. Południowa Rodezja udowodniła ponadto swoją solidarność z krajem macierzystym i innymi członkami Wspólnoty Narodów przez dostarczanie baz, zapasów żywności i częstowate pokrycie kosztów ważnej akcji szkolenia pilotów Imperium.

DOBRA GOSPODARKA

Egzamin, jakim była druga wojna światowa, nie tylko przekonał świat, że Rodezja Południowa osiągnęła już swą dojrzałość, ale dostrzegły też oczywistych dowodów, że jej gospodarka posiada silę i prężność, usprawiedliwiające najśmieszne nadzieję na przyszłość.

Zaczęto już realizować nowy plan pełnieszego wykorzystania potencjalnych źródeł hydroelektrycznych, przystąpiono do eksploatacji wielkich złóż rudy żelaznej, a duże obszary ziemi, leżące obecnie odlegiem z powodu braku wody, zostaną wkrótce oddane pod uprawę, dzięki podjętym pracom irygacyjnym. Terytorium Rodezji jest bogato wyposażone przez naturę w bogactwa mineralne i rolnicze.

Członkowie afrykańskiego społeczeństwa skorzystali jak najskwapliwiej z okazji wyrażenia swego przywiązania i lojalności wobec rodzinny królewski. Zostały zwolane dwa wielkie zebrania wodów plemion tubylczych. Pierwsze z nich odbyło się w Salisbury. Król spotkał się tam z przedstawicielami wschodniej części kolonii. Zgradowani wodzowie złożyli na ręce króla adres powitań, a król wygłosił nań odpowiedź.

„Jestem bardzo zadowolony” — powiedział — „że mogę osobiście podziękować wam nie tylko za waszą lojalność w czasie wojny, o której nigdy nie wątpilem, ale i za wasz poważny wkład w ogólny wysiłek wojenny.

Pokonaliśmy naszych nieprzyjacieli na polu walki, lecz zarówno przed W. Brytanią, jak i przed innymi krajami, pietrą się jeszcze wielkie trudności. Trudności te mogą być i będą pokonane tak samo jak pokonano żołnierzy wrogowie, ale wymaga to takiej samej ciężkiej pracy i takiego samego poświęcenia, jak to, które wykazane zostało przez wszystkich w czasie wojny. Jestem pewien, iż mogę liczyć na was, że przyłączę się według waszych najlepszych możliwości do wspólnego wysiłku, potrzebnego dla zapewnienia rozwitku i pomyślności tej kolonii”.



Rodzina królewska z marsz. Smutsem w Parku Narodowym Natalu.

STEPHEN ORME

Most na wodospadzie Victoria

Most ponad wąwozem, poniżej wodospadów Victorii na rzece Zambezi, jest jednym z najwspanialszych mostów na świecie. Ta sława rzeka afrykańska oddziela Rodezję Północną od Południowej i tuż powyżej wodospadów rozciąga się na szerokość 2 km. Wody jej pograżają się w gigantyczną otchłań 100 m. głębokości, wyrzucając olbrzymią chmurę pyłu wodnego, aby potem wirować szalejącym potokiem poprzez wsparte zakręty wąwozu, otoczonego czarnymi i skałkistymi urwiskami. Ponad tym właśnie wąwozem przerzucono stalowy łuk mostu. Umożliwia on dostęp z południowej Rodezji do samego serca kontynentu afrykańskiego. Most zbudowano z początkiem obecnego stulecia, celem przeprowadzenia linii kolejowej przez rzekę. Blisko 30 lat po wybudowaniu rozszerzono go, by stworzyć jezdnię i chodniki dla pieszych.

Przechodzenie przez most wzbudza grozę nie tyle z powodu jego długości, około 200 m, co z powodu jego wysokości. Nawet w okresie wylewów most znajduje się na wysokości 94 m. powyżej poziomu wody w wąwozie. Kiedy zaś woda spada do najniższego poziomu, most wzna się 120 m. nad nią. Konstrukcja mostu, to gigantyczny łuk stalowy, z linią kolejową i jezdnią — przeprowadzonymi po poziomej stycznej z najwyższą punktem łuku, który wzna się 27 m. nad poziomem łożysk. Most składa się z 20 części, wzgl. wycinków; każdy ma 8 m. długości. Dwa pionowe filary każdego wycinka mają ukośnie zastrzały. Most znajduje się około 640 m. poniżej wodospadów i do całkowitej jego konstrukcji należą 3 przęsła: środkowy łuk długości 150 m. wspiera się o przyczółek północny dł. 19 m. i przyczółek południowy dł. 26 m.

Cała stalowa konstrukcja mostu została wykonana w Anglii w Darlington i zmontowana w fabrykach Cleaveland Bridge i Engineering Company Ltd., ponieważ przedsiębiorcy bu-

dowlani chcieli się upewnić, że każda część jest w zupełnym porządku. Próbny montaż był wykonywany częściami; potem wszystkie części ponumerowano, aby zaznaczyć ich miejsca w ostatecznej konstrukcji i zapakowano na długą podróż do środkowej Afryki.

W międzyczasie rozpoczęto w terenie prace przygotowawcze. Linia kolejowa została posunięta w kierunku północnym przez południową Rodezję, aż do wodospadów, aby wreszcie dosięgnąć brzegu rzeki. Wtedy pojawił się problem przebycia przepaści, nad którą miał być przerzucony most. Ponieważ nie można było przebić rzeki na statku, postanowiono rzucić nad nią kabell o długości 265 m.

Kabel ważył 5 ton i składał się z 19 drutów, owiniętych dookoła żyły stalowej. Aby przeprowadzić go przez wąwoz wystrzelono na kieł, która przeciągnęła lekki sznur; został on z kolei użyty do przeciągnięcia drutu wraz z lekką linią. Dźwigar, utrzymujący koniec głównego kabla, przymocowano wtedy do liny i hołowało przez wąwoz za pomocą kołowrotu.

Gdy tylko przeciągnięto kabel, przymocowano go z jednej strony do stowej wieży wysokiej na 11 m., a z drugiej do szczytu dwojga dźwigów, obracających się w łożyskach płyt metalowych, zacementowanych w fundamentach. Kabel umożliwił przewiezienie na północny brzeg materiału do budowy mostu, w partach o wadze 10 ton. Użyto go też do przewiezienia przez wąwoz podkładów kolejowych, wagonów i lokomotyw, potrzebnych dla przedsiębiorców budowlanych. — Zastosowany transporter był również przesuwany po kablu dźwigiem zdolnym podnieść lub opuścić ciężar. Poruszany był elektrycznie, energią dostarczoną z elektrowni na skałach.

W maju 1904 r. zaczęto zakładanie żelazobetonowe fundamenty pod głowne łożyska. Północny brzeg okazał się masywnym i po tej stronie było stosunkowo łatwo wydrążyć i wyrównać występy, na których miały spo-

czywać dwa łożyska tego końca mostu. Na południowej stronie okolica pełna była grubych kamieni i sypkiego materiału, które musiano usunąć zanim założono miejsce cementem.

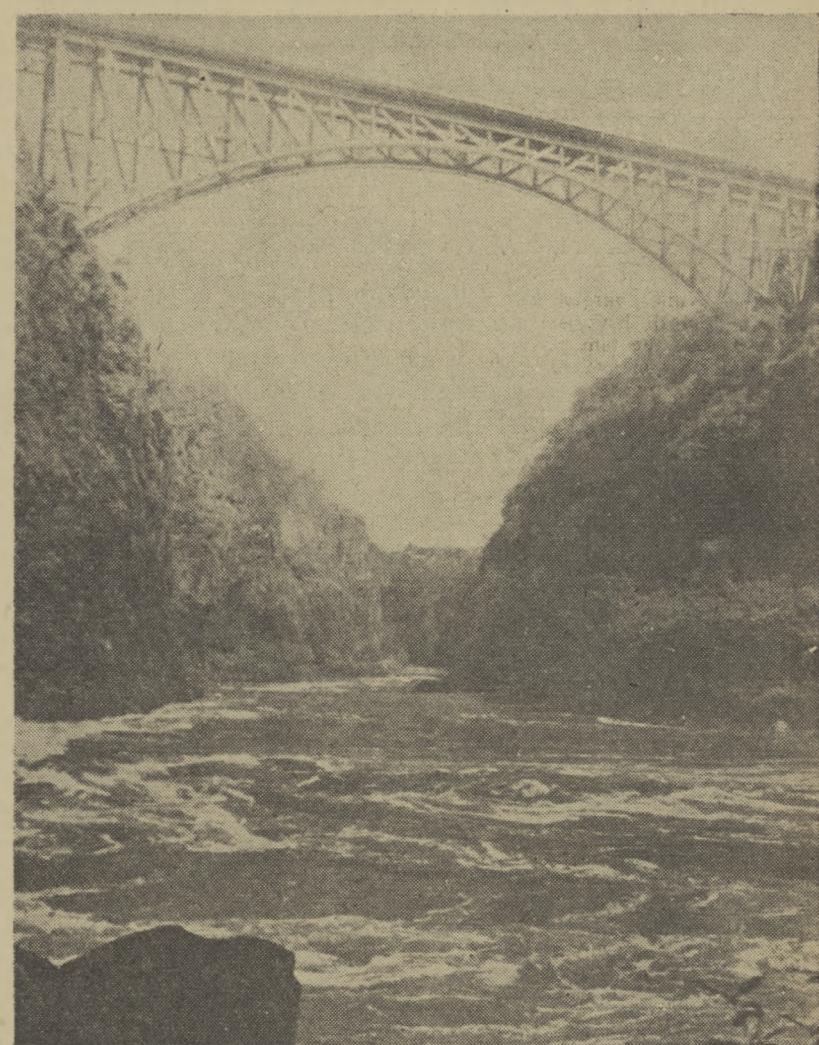
Kiedy wykończono fundamenty cementowe i łożyska pod most zostały umieszczone w odpowiednim miejscu, zaczęto konstrukcję głównego przęsła. Trzeba było stworzyć podpacie dla podtrzymania rosnącej maszy stal, aby zapobiec wyrwaniu przybrzeżnych przęsli z ich fundamentów. Poza ostatnimi słupami wykopano więc szyby na głębokość około 9 m. i połączono je ze sobą z pomocą krótkich tuneli.

To utworzyło „pętle” przez które przeciągnięto stalowe liny. Liny te kończyły się uchwytami, które przymocowano za pomocą specjalnych sforni do szczytu słupów. Użyto wyścielającej ilości stalowych lin do podtrzymywania z każdej strony konstrukcji stalowej, aż dopóki obie połowy mostu nie spotkały się i mogły zostać zrutowane w solidną całość.

Celem wzniestenia konstrukcji stalowej ustalono elektryczne dźwig na poprzecznych belkach. Obie połowy mostu rosły ponad rzekę z dziwczątą szybkością.

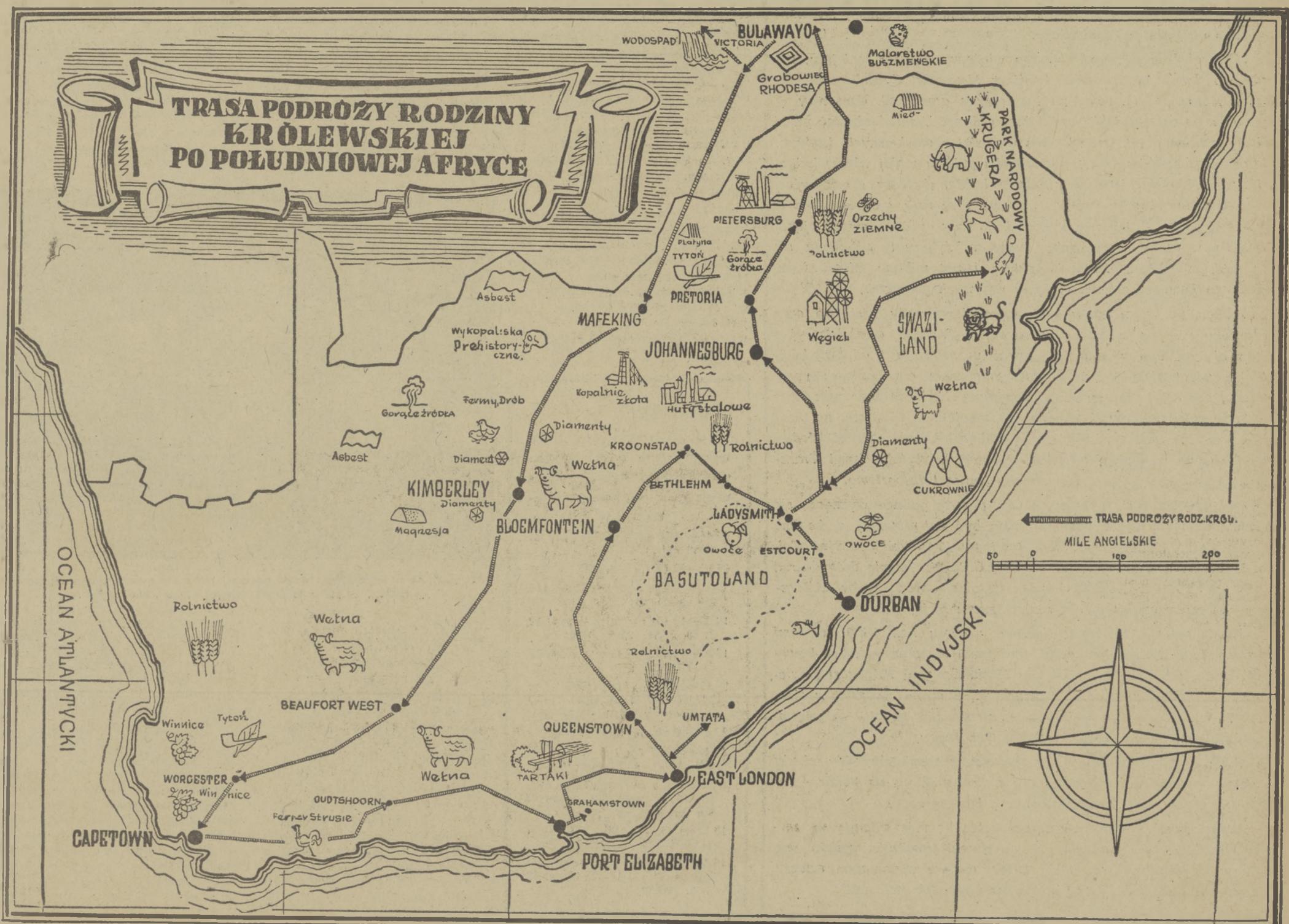
„Wycinki” środkowej części łuku wykończeno wieczorem 31 marca 1905 r. Gdy obie połowy mostu spotkały się, zachodziły na siebie o $2\frac{1}{2}$ cm. Przy wschodzie słońca następnego dnia, gdy podjęto pracę, oba końce spotkały się dokładnie, ponieważ konstrukcja żelazna skurczyła się skutkiem spadku temperatury w nocy. Obie połowy mostu oddzielono za pomocą hydraulicznych lewiarów i wpasowano między nie płyty stalowe. Wtedy gigantyczny most stał pewnie na swoich podporach, a stalowe liny, które podtrzymywały konstrukcję w czasie montażu, można było teraz umocować.

Po ukończeniu konstrukcji stalowej ułożono podwójny tor na dreniarniach podkładach. Te znów umocowano do podłużnych belek. Resztę nawierzchni zbudowano z impregnowanego brusów sosnowych, o grubości 76 mm. Następnie pokryto je cementem.



Stalowy łuk mostu nad przełomem rzeki.

mostu. Przystosowano go do ruchu wszelkiego rodzaju. Pierwszym krokiem było podniesienie drogi o wysokość 1,4 m. ponad początkową jej poziom, poczmi starą nawierzchnię zdemonitowano częściami. Wykonano wtedy konstrukcję, umożliwiającą poszerzenie nawierzchni z 10 m. do 13 metrów.



ZARZĄD LONDYNU

Spośród pięciu Anglików, zapytanych gdzie który z nich mieszka, jeden na pewno odpowie — „w Londynie”. Na czterdzieści pięć milionów mieszkańców Zjednoczonego Królestwa dziewięć milionów zamieszkuje bowiem Londyn, t. j. obszar t. zw. „Wielkiego Londynu”. Jeżeli porównać te cyfry z zaludnieniem stolic i miast, czy też zagęszczonych obszarów przemysłowych w innych krajach, można dopiero pojąć, jak olbrzymiego aparatu administracyjnego potrzebuje Londyn. Stolica W. Brytanii ma 17.600 ulic, 343 teatry i kina, ponad 300 dworców kolejowych pod i nadziemnych; 8.000 hoteli i restauracji, z góra 100 szpitali i m. w. tyleż komisariatów i domów towarowych. Trudno to sobie uprzemomnić, a ten, kto zarządza tym kolosem, wydaje się doprawdy czarodziejem.

Czarodziej ten nie jest sam, jest ich bowiem miliony, a to z tej pro-



County Hall, Westminster.

stej przyczyny, że odpowiedzialność za administrację potężnej stolicy ponosi każdy z jej obywateli. Oni to co trzy lata obierają członków ciała ustawodawczego, które zarządza obszarem administracyjnym, zwanym „hrabstwem Londynu”: to „London County Council”, (L. C. C.), czyli Rada Hrabstwa Londynu. Wybierają też członków 28 Boroughs Councils — rad gminnych, które administrują 28 gminami, na które hrabstwo Londynu jest podzielone.

„City of London”, czyli Londyn właściwy, (obszar mniejszy, niż hrabstwo Londynu), podlega Lordowi Mayorowi (burmistrzowi, ławnikom, aldermenom, szeryfom i starostom grodzkim). Urzędnicy ci są wybierani na podstawie specjalnej ordynacji, zatwierdzonej przez ustawy parlamentu i przez króla i wyrosły z odwiecznych tradycji. Na obszarze hrabstwa Londynu, mieszka połowa mniej więcej ludności tzw. Wielkiego Londynu, których każda, (kobiety i mężczyźni) po ukończeniu 21 roku życia, ma prawo dwa razy głosować: raz w wyborach do L.C.C. i raz w wyborach do rady gminnej, zarządzającej dzielnicą, w której dana osoba mieszka. Wybory te odbywają się w innych miesiącach. Pozostałe cztery i pół miliona mieszkańców Wielkiego Londynu głosuje tylko w wyborach gminnych.

Zasadą, na której opierają się uprawnienia rady hrabstwa oraz rad gminnych jest system przekazywania. Władze administracyjne rządu brytyjskiego przekazały pewne uprawnienia i odpowiedzialności radzie hrabstwa, a ta z kolei przekazała część swych uprawnień i odpowiedzialności radom gminnym. Niektóre inne uprawnienia i odpowiedzialności powierzone są specjalnym władzom; np. Scotland Yard ma nadzór nad stołeczną policją. Stołeczny Urząd Wodny odpowiada za wodociągi miejskie, wreszcie Londyński Urząd Transportu Osobowego zajmuje się miejską służbą transportową.

Podział kompetencji między L.C.C. a rady gminne wyznacza się zależnie od tego, które zadania mogą być najsprawniej wykonane przez większą, a które przez mniejszą jednostkę administracyjną. Tak np. budowa głównych dróg należy do L.C.C., utrzymanie dróg do rad gminnych. Podobnie L.C.C. kieruje instalacją wodociągów stołecznych, gminy zaś odpowiadają za ich konserwację.

L.C.C. zajmuje się ważną sprawą nadzoru nad 1.100 szkołami powszechnymi, licznymi szkołami średnimi i technicznymi, nad 96-ciut szpitalami z ich 70-cioma tysiącami łóżek. Gminom natomiast powierzona jest opieka nad matką i dzieckiem, kontrola czystości w sklepach żywnościowych, wywóz śmieci, utrzymanie szeroko rozgałęzionych bibliotek publicznych i wiele innych spraw.

Radni w L.C.C. oraz w gminach pracują bezpłatnie. Gdy chodzi o ustalenie programu działalności, z rady wyłaniają się komisje, np. Komisja Oświatowa, Komisja Zdrowia Publicznego itd.

Wykonaniem decyzji powiększonych przez komisje zajmuje się znaczna liczba płatnych urzędników miejskich. Urzędnicy gminni pracują w magistratach, urzędnicy L.C.C. zaś we wspólnym ratuszu, który wznosi się nad Tamizą naprzeciw gmachów parlamentu.

L. E. CHARLESWORTH

Wychowanie obywateli świata

W pierwszym tygodniu stycznia 1947 r. Central Hall, Westminster, w Londynie był obieżony przez chłopców i dziewczęta w wieku od 16–18 lat. Przybyli oni tam na wykłady, zorganizowane przez Radę Wychowania Obywateli Świata (Council for Education in World Citizenship, „C.E.W. C.”) w okresie świąt Bożego Narodzenia. W tej wspaniałej sali, w której rok temu odbyły się pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, zebrano się 2000 uczniów gimnazjalnych celem posłuchania wykładów na temat dotyczących spraw krajowych i międzynarodowych.

Prelegentami byli sir Stafford Cripps, minister przemysłu, który mówił o „Odbudowie kraju”; Harold Nicolson mówił o „Lekcji paryskiej konferencji pokojowej”; prof. Charles Webster o Zjednoczonych Narodach; J. B. Priestley o U.S.A., Z.S.R.R. i Wielkiej Brytanii; dwóch członków parlamentu mówili o Trade Unionizmie. Wszyscy prelegenci traktowali swoich słuchaczy, jakby ci byli dorosłymi osobami.

Audytorium jednak nie składało się tylko — ze „słuchaczy”. Z chwilą gdy kończyły się wykłady każdego z poszczególnych prelegentów, zanim nawet przewodniczący zdążył poprosić o zadawanie pytań, około 30 do 40 chłopców (oraz dziewcząt, ale było ich zawsze mniej) stało już, ciekając na sposobność zapytania prelegenta. Pytania ich były przeważnie bardzo rzeczowe, zwęglę i trafne. Każdego popołudnia, po rannych wykładach, uczestnicy kursu zbierali się w grupki, każda ze swoim młodym przewodniczącym, aby omówić zagadnienia, poruszone przez prelegentów na rannych wykładach. Te grupy dyskusyjne były ogromnie popularne. Na końcowej sesji młodzi sprawozdawcy podali: olbrzymiemu audytorium sprawozdania z omawianych tematów. To bardzo trudne zadanie zostało doskonale wykonane.

Taki cykl wykładów, który odbywa się rok rocznie, jest jedną z wielu form działalności Rady Wychowania Obywateli Świata. Rada ta przez długi czas funkcjonowała jako komitet wychowawczy Związku Ligi Narodów. W związku ze zmianą sytuacji światowej, która zaznaczyła się wyjątkowo w 1938 r., koniecznością stało się wprowadzenie zmian w dążeniach i celach i odpowiednia zmiana nazwy. W 1940 r. Rada zaczęła działać z nowym programem i z nową nazwą.

Do celów Rady należy stworzenie porozumienia międzynarodowego oraz studiowanie i nauczanie spraw krajowych i światowych. Na pierwszym planie tego rodzaju studiów musi się znajdować nauka o działalności i pracy Zjednoczonych Narodów. Rada jest faktycznie komitetem wychowawczym Stowarzyszenia Narodów Zjednoczonych.

UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych codziennie w godzinach:

06.45–07.00 na fal: 1796 456 m.
49.59, 41.21, 31.17

07.00–07.15 na fal: 267 m.

09.45–10.00 na fal: 1796 456, 267, 49.59, 31.17, 41.21

13.00–13.15 na fal: 267, 41.32, 31.50, 30.96, 25.30 19.91 m.

13.30–13.45 na fal: 456, 41.21, 31.17, 25.15 m.

16.45–17.00 na fal: 1796, 450, 267, 49.98, 31.17, 25.42, 41.32, 31.50 25.30 19.91, 19.42 m.

22.45–23.00 na fal: 1796 m.

23.45–24.00 na fal: 1796, 456, 267, 49.59, 40.98 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego.

13.15–13.30 na fal: 267, 41.32, 31.50, 30.96, 25.30, 19.61 m.

14.45–15.00 na fal: 1796, 456, 267, 41.21, 31.17, 25.15, 41.49, 31.01, 25.68, 19.91 m.

dnoczących, (United Nations Association), której poruczono pracę wychowawczą w szkołach i w innych instytucjach wychowawczych.

Przewodniczącym Rady jest Dr Gilbert Murray, słynny filolog klasyczny, znany z pracy całego swego życia dla światowego porozumienia. Długoletni profesor greki na uniwersytecie w Oxfordzie, był również przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Współpracy Intelektualnej, w skład którego wchodzili: Bergson, Einstein i pan Curie. Mimo że niedawno temu obchodził 81 urodziny, zajmuje się jak najgorliwiej działalnością Rady. Nieraz przemawiał na konferencjach w okresie Bożego Narodzenia i brał udział w różnych zjazdach.

Członkowie Rady wyznaczani są przez krajowe stowarzyszenia samorządowych władz wychowawczych i nauczycieli oraz przez inne społeczne organizacje wychowawcze. Rada wybiera spośród swoich członków komitet wykonawczy. Prezeską komitetu wykonawczego jest dyrektorka jednej z większych szkół. W skład komitetu wchodzą: inspektor szkolny, kierownik internatu dla chłopców i zarządcy wychowawcy, jakież przedstawiciele macierzystej organizacji: Stowarzyszenia Narodów Zjednoczonych. Skład Rady i Komitetu zapewnia, że działalność ich będzie prowadzona po klinach, które są najodpowiedniejsze w stosunku do systemu wychowania i które zyskają zrozumienie i poparcie nauczycielstwa oraz władz wychowawczych.

Rada rozpoczęła swoją pracę w kilka miesięcy po wybuchu drugiej wojny światowej; od tego czasu działalność jej zatoczyła szerokie kręgi. Gdyby Rada posiadała większy fundusz dyspozycyjny, mógłby w pełni zdziałać. Poza opisanymi już wykładami w okresie świąt Bożego Narodzenia często odbywają się rejonowe kursy, organizowane przez odpowiednie władze samorządowe. Jeden takiego kursu, na który uczęszczało ponad 300 gimnazjalistów, odbył się w Nottingham — również w styczniu. Poza tym urządzone są kursy letnie, zwykle w internalach, wynajętych na ten cel.

Pośród roku szkolnego prelegenci, wykładający specjalne przedmioty, wysyłani są do poszczególnych szkół, które ich zapotrzebowują.

Udziela się też rad w sprawie lektur, oraz pożyczca się książek. Szkoły, które korzystają wiele z usług Rady, zwykle tworzą kluby pod nazwą

światła. Do jednej z najważniejszych powojennych udoskonaleń zalicza się ponowne wprowadzenie wymiany młodzieży różnych narodowości. Rada zorganizowała już szereg wymian i nadzieję, że w tym roku będzie mogła je rozszerzyć.

W działalności swojej dla uczniów Rada nie zapomina o nauczycielach. Wychowanie nauczyciela, zwłaszcza młodego, w duchu międzynarodowego porozumienia, jest nawet ważniejsze — niż dziecka. Podczas wojny urządzono szereg kursów dla nauczycieli z internatem i bez.

Ostatni odbył się w styczniu, na wsi koło Londynu, z udziałem 100 osób. Do miliardów cech wielu tych kursów zaliczyć można obecność obcokrajowców-wychowawców, którzy przypadkowo byli w Anglii. Na jednym takim kursie powstała pierwsza przypuszczalnie myśl stworzenia Międzynarodowej Organizacji Wychowawczej (zarodek U. N. E. S. C. O.).

W ciągu ostatnich dwóch lat rozpoczęto działalność wśród młodzieży już nie będącej w szkole, ale w tym samym wieku, co uczniowie, znajdujący się w najwyższych klasach szkoły średniej. Osiągnięto doskonałe rezultaty i zapewniono sobie współpracę kierowników klubów młodzieżowych i organizatorów młodzieży.

Podczas cięzych dni wojny na jednej z konferencji „C. E. W. C.” w Londynie, która odbyła się w styczniu 1944 r., chłopcy i dziewczęta stwierdzili, że sympatia, nie poparta czynem, ma małą wartość. Utworzono więc Międzynarodowy Fundusz Szkolny, aby pomóc w nabyciu wyposażenia szkolnego, tak bardzo potrzebnego w zniszczonych krajach Europy i Azji. Każda szkoła, należąca do tej akcji, kontaktowała z jedną ze szkół, znajdujących się w kraju, wybranym przez nią (Polska była najczęściej wybieranym krajem). Pieniądze zbierano ze składek, ze sprzedaży oraz z przedstawień teatralnych. Zebrano ponad 10.000 funtów szterlingów. Podczas zeszłorocznego wykładow w okresie Bożego Narodzenia B. S. Drzewiecki, Dyrektor Sekcji Odbudowy i Pomocy przy U. N. E. S. C. O., nawoływał do dalszej pracy w tym kierunku.

Omówiliśmy już działalność C. E. W. C. w ramach U. N. E. S. C. O. Pod protektoratem Rady wydano, przed samą konferencją paryską, broszurę na temat U. N. E. S. C. O. Za zgodą ministerstwa oświaty wiele tysięcy egzemplarzy rozesiano do



Uczęszczający jednej ze szkół londyńskich zadają kolegom i koleżankom pytania, dotyczące organizacji parlamentu, na podstawie książki Henryka Baley „Izba Lordów”.

wą Kluby Obywateli Świata, względnie Towarzystwa Międzynarodowego lub tym podobne organizacje. Organizacje te przyłączane są do Rady, a w zamian za ten przywilej składają drobną opłatę.

Rada wydała szereg pozytycznych broszur, które służą jako podstawowy materiał dla studiowania poszczególnych zagadnień lub krajów. Poza tym Rada wypożycza również wystawy map i obrazów. Udziela wreszcie porad w sprawie organizowania specjalnych dni lub tygodni na część Zjednoczonych Narodów względem jakiegoś kraju.

W ciągu ostatniego roku sekretarz skontaktował 17000 chłopców i dziewczynek z korespondentami z całego

szkół w Anglii. Działalność Rady zyskała uznanie, dowodem czego było wyznaczenie autora niniejszego artykułu, który jest prezesem Komitetu Wykonawczego, oraz wice-prezesa Komitetu, Evan T. Davis, (kurator szkolny dla Zachodniego Sussexu), na członków delegacji Zjednoczonego Królestwa na konferencję.

Wraz z ponownym podjęciem komunikacji po zakończeniu wojny, możemy mieć nadzieję, że działalność Rady Wychowania Obywateli Świata rozwijać się będzie dalej. Spodziewamy się, że w innych krajach pojawią się podobne organizacje i że wtedy może powstanie Zjednoczenie Światowych Rad Wychowania Obywateli Świata.

Poglądy prasy brytyjskiej

PLANY PRZEMYSŁU

Oświadczenie Federacji Przemysłu Brytyjskiego, dotyczące obecnego kryzysu, zawiera pewne doniosłe uwagi na temat polityki ekonomicznej. Jeśli rząd rozważy oświadczenie z całego poważem, na którą ono zasługuje, wówczas niewątpliwie weźmie się do przeprowadzenia wielu jego zaleceń. Federacja stara się przedstawić praktyczne propozycje, dające bardzo małe pole do politycznych nieporozumień. Rząd powinien się dać przekonać, że w pewnych zasadniczych kwestiach należy porobić nowe plany. Pracodawcy i pracownicy w przemyśle dołączą do wniosku, że prelaminowana na ten rok ilość 200 milionów ton węgla jest niewystarczająca. Musimy i możemy wyprodukować 220 milionów ton. Federacja Przemysłu Brytyjskiego idzie jeszcze dalej. Powinniśmy i możemy — twierdzi w swym oświadczeniu — importować 10 milionów ton.

Poza tym należy wziąć pod uwagę fakt, że w naszym planie zużycia węgla powinniśmy dawać pierwszeństwo rzecznikom naprawdę ważnym. Rząd nie przestrzega tej zasady. Musimy ograniczyć dostawy węgla na mniej ważne cele znacznie bardziej, niż robi się to dotychczas, albowiem jest to jedyne sposób lepszego zaopatrzenia przemysłu. Przemysły kluczowe muszą mieć zapewniona dostawę wszystkiego, czego potrzebują, nawet gdyby miało to oznaczać, że będą faworyzowane kosztem innych gałęzi produkcji. Tylko w ten sposób wyciągnemy z naszego węgla korzyści większe, aniżeli te, jakie osiągamy, dając go równomierne. To samo odnosi się do stali i innych surowców, których ilość jest niewystarczająca. W niektórych dziedzinach wytwórczości nie wolno nam się załamać i te właśnie powinny być zaopatrzone we wszystko. Wielkość przywilejów jest najzupełniej uzasadniona. Oświadczenie Federacji wskazuje na przykład, że trzeba koniecznie doprowadzić do ładu kolejnictwo, jeżeli pragnie się uniknąć załamania transportu. Należy też szybciej wytwarzać urządzenia energetyczne i sprzęt górniczy. Bez tych podstawowych warunków przemysł nie może w ogóle pracować. Rząd powinien dopilnować, aby udogodnienia owe zostały dostarczone, bez względu na to, jak przykro ograniczenia spadną w związku z tym na inne działy produkcji. Położenie nacisku na najważniejsze gałęzie przemysłu oznacza też reorganizację rozdziału sił roboczych.

Niestety Federacja nie wypowiedziała się na ten temat. Rzeczn prostą, że pełne zaopatrzenie kluczowych przemysłów w węgiel i surowce przyciągnie do nich robotników; ale i to jeszcze nie wystarcza. Rząd powinien dopilnować, aby robotnicy cudzoziemscy byli rekrutowani do przemysłów, potrzebujących najbardziej siły roboczej i aby przemysły owe stały się bardziej atrakcyjne dla robotników brytyjskich. Trzeba zachęcić związki zawodowe do współpracy mającej na uwadze, by ta polityka nie doprowadziła do żądań podwyższenia płac w pozostałych przemysłach. W tym celu należałoby podjąć jakiś specjalny rodzaj „polityki godziwych zysków”. Musiałaby ona być tak pomyślana, aby nie zniechęcać inicjatywy prywatnej, szczególnie tam, gdzie wytwarza ona przedmioty najbardziej potrzebne.

Byłyby pozytyczne zapoznać się z poglądem Federacji na tą sprawę. Wydaje się, że najprostszym sposobem kontrolowania zysków jest zmniejszenie inflacyjnego ciśnienia zbyt wielkiej ilości pieniędzy. W tej dziedzinie projekty Federacji nie poszły zbyt daleko. Zaleca ona ostrożne podniesienie podatków pośrednich, a obniżenie bezpośrednich, sądząc przy tym, że stopa procentowa nie powinna być już dalej redukowana. Przeciwnie — dla drobnych ciułaczy powinna być nawet podniesiona, aby zachęcić ich do składania oszczędności. Byłyby rzeczą dziwną, gdyby m.n. Dalton zgodził się w całości na taką politykę.

Lecz w ogólnych sprawach, dotyczących planowania i kontroli, Federacja ma zupełną słuszność. Zgadza się ona na potrzebę ujęcia gospodarki narodowej w ramy ogólnego planu. Przemysł jednak nie może być z tego powodu obciążony zbyt wielką ilością drobiazgów zarządzeń kontrolnych. Trzeba jak najprędzej pozbyć się wieku z nich. Te natomiast, które trzeba będzie zatrzymać, muszą być uproszczone.

Dobrze by też było, żeby można zwracać się po odpowiednie zezwolenia wprost do najbardziej zainteresowanego daną sprawą departamentu, zamiast jak dotąd, do pół tuzina różnych departamentów. Rząd powinien bardzo poważnie rozważyć to, co w oświadczeniu zostało powiedziane o potrzebie sprawnej administracji. Jedynym wyjaśnieniem wielu obecnych niepowodzeń jest wielkie przepracowanie ministrów i odpowiedzialnych urzędników państwowych. Trzeba koniecznie znaleźć sposób na zmniejszenie tego ich przeciążenia, jeżeli nie chcemy, aby nasze gospodarcze wysiłki poszły na marne, wskutek działającego od góry paraliżu. Federacja Przemysłu Brytyjskiego widzi tutaj ratunek w ograniczeniu akcji prawodawczej. Wprowadzenie podziału królewskich gości po Afryce Południowej. Ważną ciuwią było przybycie królewskich gości w sobotę 29 marca do Pretorii, stolicy Transvaalu i stolicy administracyjnej Unii. Było to w przeddzień opuszczenia przez nich na jakiś czas gościnnej ziemi Unii. (7 kwietnia udało się samolotem do poł Rodezji).

Suchacze audycji radiowych w tym dniu wiedzą już, że na oficjalnym bankiecie, który odbył się w stolicy, miały miejsce pamiętne mowy. General Smuts mógł raz jeszcze powitać dostojnych gości w swej rodzinnej prowincji i zapewnić, że Afryka Południowa wzmacniała się o jeszcze jedno nowe, pamiętne i ważne doświadczenie. Król odpowiedział w mocnych i wymownych słowach wdzięczności za „niezapomniane przyjęcie”, za „6 szczęśliwych tygodni”, za oczywiste objawy powszechnejyczliwości i sympatii które spotykają na każdym kroku i które pozostaną na zawsze w jego pamięci.

Manchester Guardian

STYPENDIA PAŃSTWOWE

Oświadczenie ministra oświaty, że ilość państwowych stypendiów, przydzielonych uniwersytetom, będzie zwiększała w tym roku z 360 do 750 jest naturalnym skutkiem argumentacji komitetu Barlow oraz innych organizacji, domagających się uprzestępstwa studiów uniwersyteckich szerszym masom. Jakakolwiek chęć stałego podwojenia ilości słuchaczy studiujących na uniwersytetach jest zahamowana obecnymi warunkami, uniemożliwiającymi budowanie gmachów w oparciu edynie skali. Gdyby nawet wybudowano odpowiednie laboratoria, czytelnie i domy akademickie, pozostały one nie zapelnione do chwili, gdy państwo i władze samorządowe nie wypełnią ich, opłacając opłaty i koszty utrzymania studentów, którzy inaczej nie mogą się sami utrzymać. Zasięgi tegorocznych państwowych stypendiów oparte będą na nowej, ważnej zasadzie. Dotychczas zostawiano kandydatom wolny wybór uniwersytetu tak, że czterech na pięciu wybrało Oxford, Cambridge lub Londyn. W przyszłości stypendia będą rozdzielane na wszystkie uniwersytety i kolegia w odpowiednim stosunku do ich wielkości. Sprawiedliwy rozdział zdolnych ludzi przyniesie większą korzyść uniwersytetom prowincjalnym, ale nie będzie to tak dalece odpowiadać studentom, których w znacznej mierze nęci życie kolejne Oxfordu i Cambridge. Niemniej jednak, nawet w tym nowym systemie, uwzględniony będzie wolny wybór najzdolniejszych spośród kandydatów, którzy otrzymają stypendia państwowego. Uniwersytety prowincjalne będą musiały przyjąć taką taktykę, dzięki której powiększą swoją atrakcyjność, zwłaszcza przez wybudowanie domów akademickich, co stoi już na pierwszym miejscu w planach rozwojowych wielu uniwersytetów.

Nadto dwie inne innowacje, wprowadzone w tegorocznych zasiłkach stypendialnych, zasługują w pełni na uznanie. Studenci, którzy poza pracą uczęszczali na kursa dokształcające w szkołach technicznych i którzy już je zakończyli, będą obecnie mogli korzystać ze 100 państwowych stypendiów uniwersyteckich dla techników. Tego rodzaju poparcie talentów, które rozwinięło się ostatnio, prawdopodobnie dzięki bezpośredniemu bodźcowi pracy w fabrykach, powinno przynieść ogromne korzyści przemysłowi. Drugą innowacją jest przeznaczenie 20 państwowych stypendiów dla starszych studentów, którzy straciли sposobność otrzymywania wykształcenia uniwersyteckiego, ale którzy wykazali w życiu swoim, że na nie zasłużyli. Jest to skromny początek, ale można się wiele po nim spodziewać, a ilość stypendiów dla dorosłych powinna się szybko zwiększyć. We wszystkich uniwersytetach zasłużi słuchaczy, rekrutujących się z byłych wojskowych, których ilość jest tak przeważająca, są bardzo duże. Podchodzą oni do nauki z zapalem, a ich chęć do przywojenia sobie wiadomości jest pra-

wdzięczną radością dla profesorów. Nie trzeba więcej dowodów dla wykazania słuszności umożliwienia nauki uniwersyteckiej mężczyznom, jak i kobietom dojrzalym, o rozległym doświadczeniu życiowym.

Times

KRÓL W PRETORII

W. Brytanii śledziła dzień po dniu żywym i nieustannym zaistnieniem podróż królewskich gości po Afryce Południowej. Ważną ciuwią było przybycie królewskich gości w sobotę 29 marca do Pretorii, stolicy Transvaalu i stolicy administracyjnej Unii. Było to w przeddzień opuszczenia przez nich na jakiś czas gościnnej ziemi Unii. (7 kwietnia udało się samolotem do poł Rodezji).

Suchacze audycji radiowych w tym dniu wiedzą już, że na oficjalnym bankiecie, który odbył się w stolicy, miały miejsce pamiętne mowy. General Smuts mógł raz jeszcze powitać dostojnych gości w swej rodzinnej prowincji i zapewnić, że Afryka Południowa wzmacniała się o jeszcze jedno nowe, pamiętne i ważne doświadczenie. Król odpowiedział w mocnych i wymownych słowach wdzięczności za „niezapomniane przyjęcie”, za „6 szczęśliwych tygodni”, za oczywiste objawy powszechnejyczliwości i sympatii które spotykają na każdym kroku i które pozostaną na zawsze w jego pamięci.

Dla słuchaczy Zjednoczonego Królestwa nie było jednak niespodzianką usłyszeć, jak król zwierzył się z „jednego przykrego wspomnienia”, jakie ma z okresu tej podróży. W tydzień po opuszczeniu wybrzeża W. Brytanii, w czasie gdy „Vanguard” przejeżdżał równik, niepogoda taka, jakiej W. Brytanii nie doznała od 50 co najmniej lat, zaostrzyła wielki kryzys opałowy, w związku z czym nadeszły prawdziwie ciężkie chwile dla milionów mieszkańców W. Brytanii. Nie trudno jest wyobrazić sobie, jakim rosnącym ciężarem były dla króla i królowej złe wiadomości, nadchodzące z każdym dniem. Byliby pragnęli dzielić te nowe udreki z narodem, który tyle wycierpał, tak jak dzielili w ciągu 6 lat każde niebezpieczeństwo, które groziło mieszkańcom Londynu. Król we wzruszających słowach mówi o pomoc, którą otrzymała dzięki sympatii Unii Południowo-Afrykańskiej dla Wielkiej Brytanii. Wśród jego tamtejszych poddanych, ogromnie żywe było uczucie przyrostu z powodu tych wypadków w W. Brytanii, które rzucali cień na imperialne przedsięwzięcie, zakrojone na wielką skalę, przygotowane od kilku miesięcy i już rozpoczęte, gdy nastąpił kryzys.

Ten zbieg okoliczności jest przyjazniej o tyle korzystny, że przypomina, iż według statutu z Westminister, Zjednoczone Królestwo nie może rościć sobie specjalnego konstytucyjnego prawa do swego władcy i nie ma większego prawa do jego usług, niż Unia Południowo-Afrykańska lub którykolwiek z dominiów. Podróż Jego Królewskiej Mości ma także imperialne znaczenie, bo przedsięwzięta została i odbywa się wedle rad ministrów Zjednoczonego Królestwa i Południowej Afryki. Trzeba mieć nadzieję, że powróciwszy do W. Brytanii król zastanie środki powzięte dla wyrównania strat i powstrzymania dalszych zaburzeń ekonomicznych.

Mieszkańcy Wielkiej Brytanii pozbawiają się wspólnie poddanymi południowo-afrylańskimi głębokie poczucie podziwu i wdzięczności dla wielkiej imperialnej służby Program wizyty jest z koniecznością olbrzymi. Musiał być takim, wobec tego, że król i królowa dążyli do wzajemnego osobistego poznania się z ludnością, rozesianą na rozległym terytorium. Nie zawałali się przed rozległym planem podróży, nie chcąc nigdzie pominać małych ugrupowań ludzi, którzy przybyli z dalekich stron, aby ich serdecznie powitać. Zapewne było to wykazywanie doświadczenia, bo nieustanna podróż zawsze wyczerpuje, w każdych warunkach. Słowa króla wypowiadane w Pretorii daly jednak wyraz prawdziwej radości, jaką z niej rodziła się wynagrodzeniem.

Podróż królewska jest wielkim wydarzeniem w historii Południowej Afryki i imperium. Król i królowa są teraz osobistością znającą w jedynym dominium, którego dotyczało nie byli

widzięową radością dla profesorów. Nie trzeba więcej dowodów dla wykazania słuszności umożliwienia nauki uniwersyteckiej mężczyznom, jak i kobietom dojrzalym, o rozległym doświadczeniu życiowym.

Drugi rok po wojnie w Wielkiej Brytanii

Pięć miesięcy temu rząd premiera Attlee otwierał sesję parlamentu 1946–1947 programem, przedłożonym w „mowie króla”. Warto przejrzeć obecnie tok spraw w chwili, gdy jesteśmy w połowie sesji parlamentarnej.

Rząd zaczął od stwierdzenia, że będzie dbać o dobrobyt ludności i w ten sposób swym przykładem i kierownictwem umożliwi narodowi odegranie ważnej roli w dążeniu wszystkich narodów świata ku większej wolności i dobrobytowi.

Rząd zaczął od stwierdzenia, że będzie dbać o dobrobyt ludności i w ten sposób swym przykładem i kierownictwem umożliwi narodowi odegranie ważnej roli w dążeniu wszystkich narodów świata ku większej wolności i dobrobytowi.

Stosownie do tego W. Brytanii wzięła czynny udział w odbudowie międzynarodowej, popierała dążenia wolnościowe w krajach, pozostających pod jej wpływem; rezygnowała z wielu rzeczy, aby dopomóc w trudnościach i doprowadzić do dobrobytu innych krajów; a dając przykład wolności politycznej w połączeniu z planowaniem gospodarczym, nie przestaje, pomimo trudności, zwracać uwagi i wzbudzać szacunku całego świata.

Mowa króla dotyczyła następnie konferencji czterech mocarstw nad przyszłością Niemiec. Celem W. Brytanii na tej konferencji będzie ustalenie warunków, które przyczynią się do rozwoju prawdziwej demokracji, zabezpieczając świat przed dalszymi zatuszami zapanowania nad nim i dając ciężar finansowy, który okupacja złożyła na mój naród”.

Wszystkie trzy cele okazują się trudne do osiągnięcia; min. Bevin wyjaśnił ostatnio, w czym leżą trudności. Min. Bevin walczy ciągle o „prawdziwą demokrację”, kiedy podejmuje środki ostrożności, aby zabezpieczyć się przeciwko odrodzeniu totalistycznych Niemiec; a jego wysiłek, aby usunąć ciężar finansowy okupacji, idzie w odwrotnym kierunku, niż usiłowania rosyjskie wyciągnięcia z Niemiec więcej, niż mogą one same dać.

Wyrażona w mowie nadzieja szybkiego zawarcia traktatu z Austrią, dla umożliwienia wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych, również nie została spełniona — nie z braku chęci ze strony Anglii.

Wielka Brytania wypełniła swoją politykę wzięcia pełnego udziału zarówno w położeniu nacisku na przestawienie gospodarki z wojennej na pokojową i próbą skutecznego wykorzystania wszystkich środków dla wspólnego dobra”.

Wyjątkowo sroga zima i cios, wywołany kryzysem opałowym, przeszczodziły w odbudowie przemysłu, ale doprowadziły także do bardziej wzmożonej i owocnej pracy wszystkich warstw ludności, utrzymując i podnosząc wydajność.

Wynikająca stąd współpraca rządu z przywódcami przemysłu i związkom z zawodowymi dała już poważne wyniki na tym polu.

Na wstępnie planu ustawodawczego znajduje się sprawą obrony. Uzajmując palącą potrzebę zapewnienia równomiernego napływu ochotników do regularnego wojska przez polepszenie płac i warunków (co już częściowo zostało zrobione), rząd podał do wiadomości zamiar wcielenia w najbliższy czas do wojska regularnego t. zw. „wojsk terytorialnych” (dotychczas ochotniczych) oraz zamiar wprowadzenia ustawy o stałej służbie wojskowej, poczynając od daty, kiedy obecny przejściowy plan nie będzie już obowiązywał.

Premier wyjaśnił, jak trudną rzeczą było dokładne ustalenie okresu służby wojskowej, a to z powodu licznich, nieprzewidzianych czynników.

Rząd przedstawił propozycję 18 miesięcznej służby wojskowej, lecz aby będzie to konieczne, zależy w znacznej mierze od ochronnego zbrojonego t. zw. „wojsk terytorialnych” (dotychczas ochotniczych) oraz zamiar wprowadzenia ustawy o stałej służbie wojskowej, poczynając od daty, kiedy obecny przejściowy plan nie będzie już obowiązywał.

Premier wyjaśnił, jak trudną rzeczą było dokladne ustalenie okresu służby wojskowej, a to z powodu licznich, nieprzewidzianych czynników.

Rząd przedstawił propozycję 18 miesięcznej służby wojskowej, lecz aby będzie to konieczne, zależy w znacznej mierze od ochronnego zbrojonego t. zw. „wojsk terytorialnych” (dotychczas ochotniczych) oraz zamiar wprowadzenia ustawy o stałej służbie wojskowej, poczynając od daty, kiedy obecny przejściowy plan nie będzie już obowiązywał.

Wszystko to podano obecnie szczegółowo we wniosku o służbę wojskową, przedstawionym Izbie Gmin. Sprzeciw, pochodzący od wpływów czynników, doprowadziły rząd do propozycji, aby okres службы wojskowej trwał 1 rok zamiast 1 i pół.

Następna część planu było ulepszenie dostaw żywności i zapewnienie stałego i równomernego jej rozdziału.

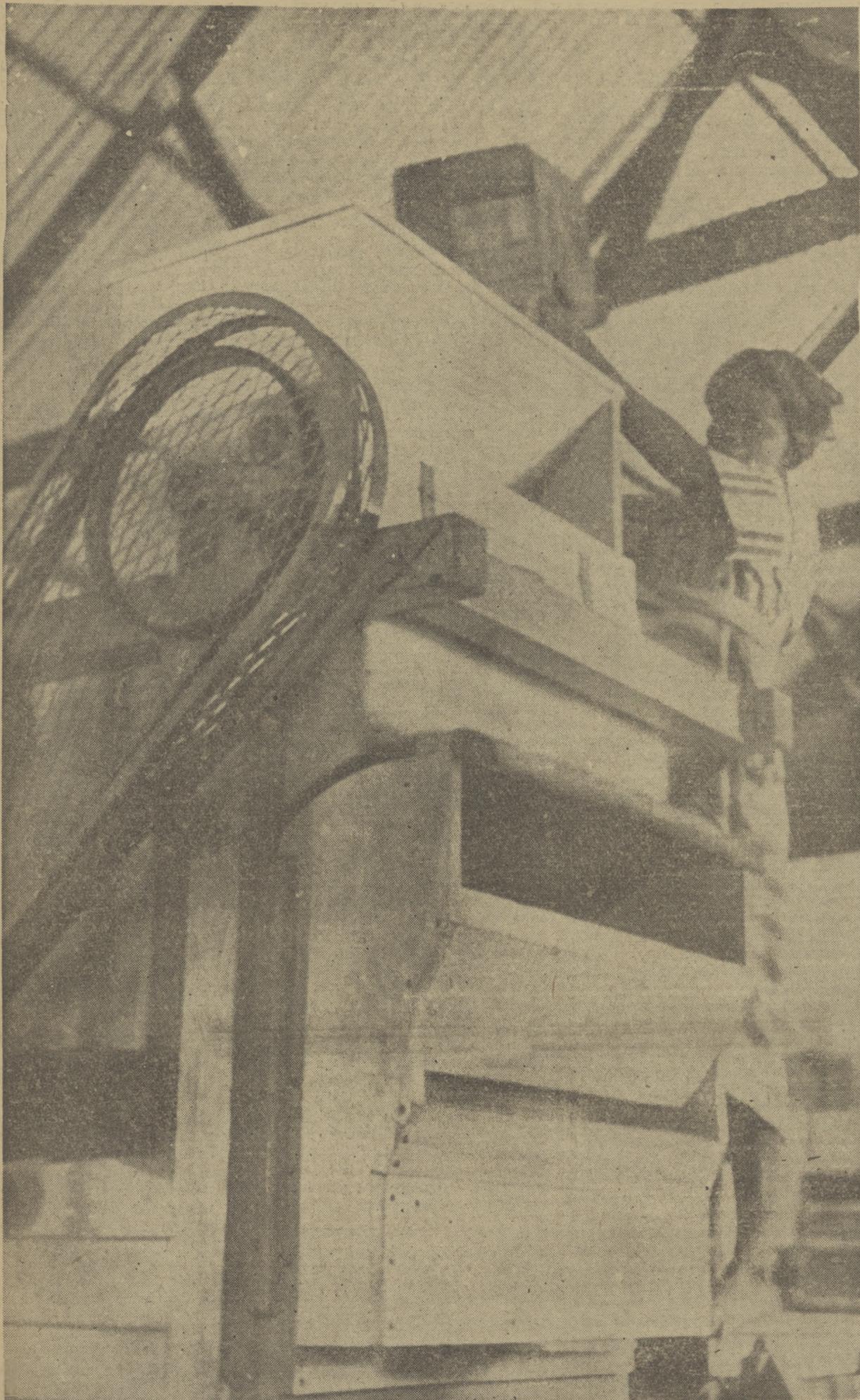
Nastąpiło pewne zahamowanie wskutek ciężkiej zimy, ale przewiduje się zwiększenie paszy dla inwentarza żywego na okres jesienny.

Rząd również bardzo usiłnie zajął się sprawą mieszkaniową. Przeprowadza się liczne plany budowlane, ale wprowadzeniu ich w życie przeszkodziły złe warunki atmosferyczne i brak materiałów.

Tak, jak było zapowiedziane, przedsięwzięto niezbędne kroki, aby w kwietniu podnieść wiek szkolny do lat 15 — i dokonano tego.

Daily Express

C. d. n.



Maszyna luszcząca i sortująca ryż w jednym z młynów koło Bidy.



Ryż oczyszczony i posortowany wypływa się do worków

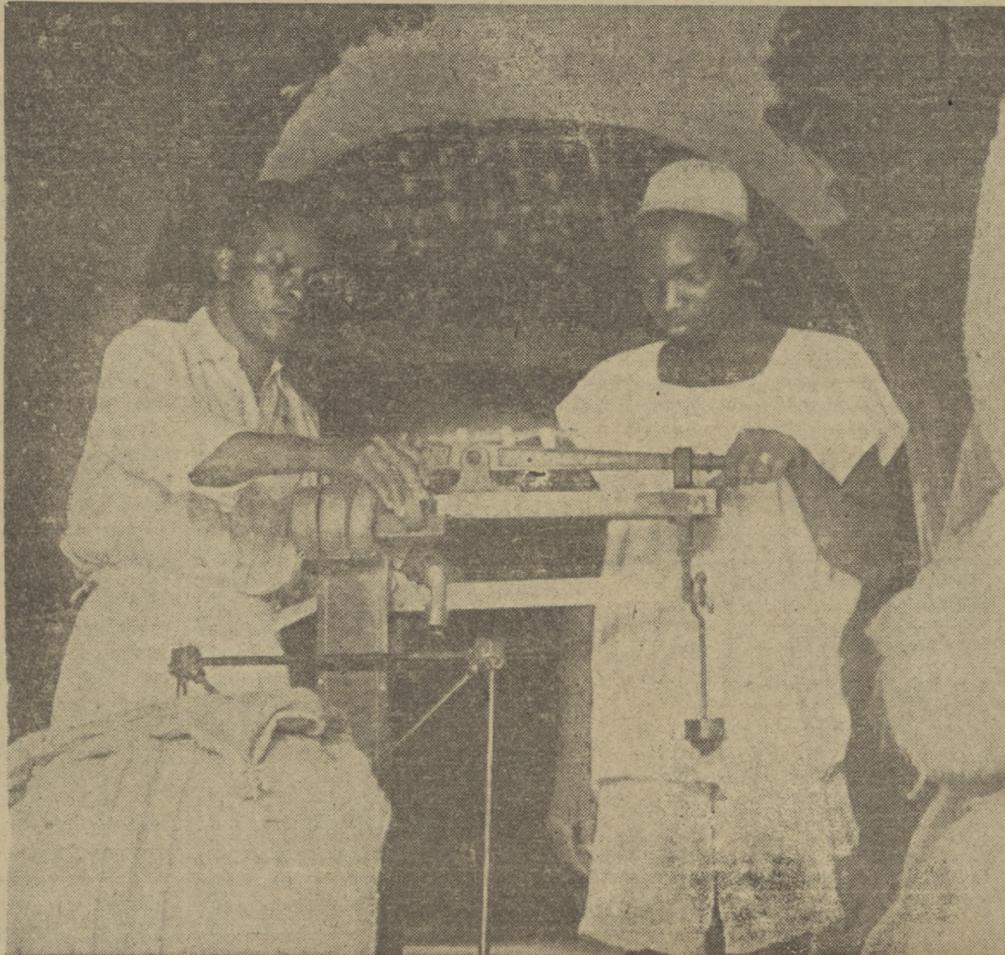
WILLIAM BANKS

Nigeria produk

Nigeria hoduje więcej ryżu. W samej prowincji Nigrze produkcja została niemal potrojona w ciągu ostatnich kilku lat. W r. 1939—40 uzyskano zbiór 900 ton. W r. 1944—45 cyfra wzrosła do 2500 ton. Rządowy wydział rolniczy w Nigerii przeprowadził kampanię propagandową, obejmującą też naukę, dotyczącą wszelkich dziedzin hodowli ryżu. Zorganizowano na wielką skalę rozdziały wartościowych nasion, aby umożliwić zarówno obsiewanie nowych terenów, na których nie uprawiano ryżu dawniej, jak też aby wyrugować gorsze gatunki. Założono farmy nasienne, w których przeprowadzono szereg doświadczeń z różnymi gatunkami ziarna. Wybrano najodpowiedniejsze gleby. Tam zaś, gdzie ryż był zupełnie nieznany, założono w „punktach strategicznych” działki pokazowe o powierzchni pomiędzy 1,6 a 8 hektarów. W niektórych okolicach rozsprzedano rolnikom sadzonki po cenach nominalnych. Ponadto założono w Nigerii łuszczarnie ryżu, z których dwie są już czynne.

*

W czasie ostatniej wojny i związanego z nią ograniczenia importu żywności okazało się, że Zachodnia Afryka powinna uzyskać samowystarczalność w zakresie produkcji żywności, ponieważ jej mieszkańców musieli polegać na tym, co sami wyhodują i zbiorą w kraju. Ludność Zachodniej Afryki żyła wprawdzie dotychczas przeważnie z gospodarki, służącej zaspokojeniu własnych potrzeb i uprawiała niewielkie ziemnopłydy, potrzebne dla własnej konsumpcji. Ale zaprowadzenie rolnictwa handlowego, opartego na sprzedaży kakao i oleju palmowego, wraz ze wzrostającym zatrudnieniem tubylców w kopalniach i rozwojem przedwojennego importu żywności (która mogła być nabywana za zarobione pieniądze) sprawiły, że stopniowo zaniedbywano rodzime gospodarstwo żywnościowe. Ten stan rzeczy doprowadził do tego, że częściej używano produktów sprowadzanych, jak konserwy, biała mąka i łuszczonego ryżu, niż wytwarzanych w kraju, bez względu na ich wartości.



Ważenie worków z ryżem.

zwiększa cję ryżu

odżywczego. Wskutek tego — niedożywienie, będące cechą prymitywnych społeczeństw rolniczych, stało się jeszcze poważniejszym problemem. Z tego względu polityka rządu zmierza nie tylko do rozwoju rolnictwa handlowego, ale i do utrzymywania i rozbudowy rolnictwa, służącego zaspokojeniu własnych potrzeb.

*

Departament rolnictwa w Nigenii zajął się po raz pierwszy kwestią zwiększenia hodowli ryżu w 1920 roku, kiedy to założono działki doświadczalne dla wypróbowania dwóch nowych odmian białego ryżu i kiedy dokonano niedużego rozdziału nasienia. Rolnicy z Nupe szybko ocenili wyższość białych gatunków nad czarnymi, które uprawiali poprzednio — i w ciągu lat 1920—1930 sami rozszerzyli znacznie produkcję ryżu białego. Wojna nadała tej produkcji nowe znaczenie, to też rząd poparł ją w dalszym ciągu. Wprowadzono z powodzeniem nową odmianę, zwaną G. E. B. 24, a ostatnio jeszcze inną odmianą, mianowicie G. C. 79, zdaje się zapowiadać jeszcze lepsze zbiory. Również miejscowy przemysł przetwórczy został zasilony subsydiami pieniężnymi zgodnie z „Colonial Development and Welfare Act”. W wyniku tej akcji przystąpiono do badania najlepszych metod użycia maszyn przy uprawie ryżu w Nigenii. W r. 1945 w Bida (skąd pochodzą nasze zdjęcia) — zaczęto wprowadzać w życie plan nawodnienia, którego koszta wyniosą 8000 funtów.

*

Poczyniono już w tej dziedzinie znaczne postępy. Ocenia się jednak, że w samym okręgu Bida 60.702 do 80.936 hektarów może być objętych pełnym planem nawodnienia. Są podstawy po temu, aby wierzyć, że prowincja Nigru będzie mogła wytwarzać 60.000 ton ryżu rocznie, co zaspokoi w zupełności wszelkie potrzeby Nigenii przy dzisiejszym stanie spożycia. Oto jest zadanie, postawione przez W. Brytanię hodowcom ryżu w Nigenii.



Pan Holmes, senior wśród inżynierów rolników, porównuje ryż oczyszczony w luszcarniach ryżu z ryżem częściowo oczyszczonym, kupionym od farmerów afrykańskich.



Pan Holmes omawia plan nawodnienia pól ryżowych.



Typowe domki nigerijskie, ozdobione rzeźbami w glinie.



Motyka, używana przy uprawie ryżu.

English without Tears

Transmisja 21 i 22 kwietnia

Lekcja trzydziesta szósta

MR. BROWN LOOKS FOR A CAR

(Mr. Brown, pencil in hand, is studying a motoring magazine and making notes of used or second-hand cars advertised for sale).

MRS. BROWN: George! Mrs. Fisher rang up this morning—

MR. BROWN: (absentmindedly). Did she, dear? Ah, Ysten to this, Margaret: A 1936 model, fourseater saloon, £250.

MRS. BROWN: That's rather a lot for such an old car. Now Mrs. Fisher said—

MR. BROWN: Here's another one: 1933 model, ten horse-power Mostyn repainted, good condition, £225. That's cheaper.

MRS. BROWN: But made in 1933 though—surely there's something better than that.

MR. BROWN: Well, what about this—it's a Berries: A 1939 Berries, eight horse-power, two-door saloon, good tyres, £365.

MRS. BROWN: £365 seems rather expensive for an eight horse-power car. Now Mrs. Fisher said—

MR. BROWN: Here's another Berries: Twenty-five horse-power, 1937, painted maroon, has done 37,000 miles and had only one owner, £550.

MRS. BROWN: Well, that's even more expensive. And a twenty-five horse-power car would be expensive to run. Just think how heavy the petrol consumption would be.

MR. BROWN: What we really want is a fairly low horse-power car—something that will do at least twenty miles to the gallon.

MRS. BROWN: And large enough to hold the whole family, so that we can go out for picnics in the summer.

MR. BROWN: Unfortunately everybody wants the same thing and second-hand low horse-power cars are very hard to find, except at very high prices. There's a Jarard Junior here—that's seven horse power, 1940 model. But they don't even give the price.

MRS. BROWN: That's always a very bad sign. But what about a Mostyn Minor—isn't that the sort of car we want?

MR. BROWN: There isn't a single Mostyn Minor advertised in this week's "Motoring Magazine".

MRS. BROWN: But there's Mr. Fisher's Mostyn—he only wants £200 for that.

MR. BROWN: But why on earth didn't you say so before!

MRS. BROWN: I've been trying to tell you all the evening, but you simply wouldn't listen.

MR. BROWN: I'm sorry, my dear. But tell me more about it.

MRS. BROWN: Mrs. Fisher phoned this morning—she said she thought she'd heard you say you were hoping to get a car this year. Her husband has just been offended a post in South Africa and they are selling everything, the car included, as quickly as possible.

MR. BROWN: Lucky man—still, it may be lucky for us too.

MRS. BROWN: It's a lovely car, George. Mrs. Fisher gave me a lift in it the other day—it looks as good as new.

MR. BROWN: But it's the engine that matters most, my dear. Now I wonder how soon I can see the car.

MRS. BROWN: Mrs. Fisher said we could go round any time—

MR. BROWN: Well—what are we waiting for? Let's go at once! Get your coat on, Margaret—where's my hat?

JAN BROWN SZUKA SAMOCHODU

(Pan Brown z ołówkiem w ręku studiuje czasopismo samochodowe i wytnuje samochody używane albo z drugiej ręki, ogłoszane na sprzedaż).

PANI BROWN: Jerzy! Pani Fisher telefoniowała dzisiaj rano.

PANI BROWN: (roztańczony) Czyż dzwoniła, kochanie? Ach, posłuchaj tego, Małgorzata, wzór A 1936, 4-osobowa limuzyna, 250 funtów.

PANI BROWN: To raczej dużo za taki stary wóz. Pani Fisher powiedziała:

PANI BROWN: Tu jest inny: model 1933, dziesięciokonny Mostyn, świeżo odmalowany, w dobrym stanie — 225 funtów. To jest taniej.

PANI BROWN: Lecz skonstruowany jednak w 1933 r. Na pewno jest coś lepszego od tego.

PANI BROWN: Więc co, (myślisz) o tym — oto (jest) Berries, Berries 1939, ośmiokonny, dwudrzwiowa limuzyna, dobre opony, 365 funtów.

PANI BROWN: 365 funtów wydaje się raczej drogo za ośmiokonny wóz. Pani Fisher powiedziała:

PANI BROWN: Tu jest inny Berries: o sile 25 koni, 1937, koloru kasztanowego, zrobil 37.000 mil i miał tylko jednego właściciela, 550 funtów.

PANI BROWN: Więc ten jest jeszcze droższy. A dwudziestostopięciokonny wóz byłby drogi w użyciu. Pomyśl

tylko, jak duże (ciężkie) byłoby zużycie benzyny.

PANI BROWN: Czego nam rzeczywiście potrzeba, to samochód o dość niskiej mocy, takiego, któremu wystarczy galon benzyny na 20 mil angielskich.

PANI BROWN: A dosyć wielki, by pomieścić całą rodzinę tak, abyśmy mogli wyjeżdżać na pikniki w lecie.

PANI BROWN: Niestety każdy potrzebuje takiej samej rzeczy i wozy o małej sile koni trudno bardzo znaleźć, chyba po bardzo wysokich cenach. Tu jest Javard Junior siedmiokonny, model 1940. Lecz nie podają nawet ceny.

PANI BROWN: To jest zawsze bardzo zły znak. Lecz co mówisz o samochodzie Mostyn Minor — czy nie jest to typ wozu, jakiego nam potrzeba?

PANI BROWN: Ani jeden Mostyn Minor nie jest oględzany w „Tygodniku samochodowym” w tym tygodniu.

PANI BROWN: Lecz jest Mostyn p. Fishera. Om żąda tylko 200 funtów za niego.

PANI BROWN: Na litość Boska (dla całego na ziemi) dlaczego nie powiedziałas o tym przedtem?

PANI BROWN: Starałam się powiedzieć ci to przez cały wieczór, lecz poprostu nie chciałeś słuchać.

PANI BROWN: Przykro mi, kochanie. Lecz powiedz mi coś więcej o tym.

PANI BROWN: Pani Fisher telefoniowała dzisiaj rano. Powiedziała, że zdawało się jej, iż słyszała jak mówiąc, że masz nadzieję kupienia samochodu tego roku. Jej mąż dostał posadę w Południowej Afryce i wysprzedażą wszystko jak naj szybciej, łącznie z samochodem.

PANI BROWN: Jerzy, to jest cudowny wóz. Pani Fisher podwiozła mnie któregoś dnia — wygląda jak nowy.

PANI BROWN: Najwięcej znaczy motor, moja droga Ciekaw jestem, kiedy będę mógł ten wóz oglądać.

PANI BROWN: Pani Fisher powiedziała, że możemy kiedykolwiek pójść do nich.

PANI BROWN: Więc na co czekamy? Chodźmy zaraz. Wkładaj swój płaszcz, Małgorzata — gdzie jest mój kapelusz?

Transmisja 25 kwietnia.

Lekcja trzydziesta siódma

"BOTH"

1st VOICE: English by Radio! Today, listeners, we are going to talk

about the word *both*. *Both* has the meaning of *two*. For example:

2nd VOICE: I saw two nice hats and I bought *both*. Not just one hat, but two hats, I bought *both*.

1st V: In that sentence *both* was used instead of a noun, it was used as a noun, it was used as a pronoun. Here are some more examples:

2nd V: Here are two interesting books, take *both*.

1st V: I shall read *both* of them.

2nd V: You will read *both* of them.

1st V: *Both* of us like reading. Now listen to this sentence:

2nd V: *Both* men worked in the garden.

1st V: In that sentence *both* was used as an adjective before the noun *men*. Here are some more examples of *both* as an adjective:

2nd V: There are trees on *both* sides of the river.

1st V: John held the picture with *both* hands.

2nd V: *Both* these men go to work early.

1st V: We also use *both* after a plural noun or pronoun. Here are some examples:

2nd V: John and Henry Brown *both* play football.

2nd V: They *both* play football.

1st V: Then *both* is sometimes used together with the word *and*.

2nd V: Both Peter and James were there.

1st V: The new soap was *both* good and cheap.

2nd V: That means it was good as well as cheap.

1st V: It is useful to compare the word *both* with the words *either* and *neither*. As you know, *either* is used to show one or the other of two things or people, and *neither* is its negative form. And now here are a few examples using all three words together.

2nd V: Which do you prefer, tennis or golf?

1st V: I don't play either nowadays. I haven't time.

2nd V: Neither have I, but I used to like both.

1st V: Peter plays *both* tennis and golf.

2nd V: We should *both* play tennis if we had time.

1st V: I used to play cricket too, but I don't have time for that either.

2nd V: Neither of us has any time to spare.

"BOTH"

GŁOS 1: Angielski przez radio! Dziś są słuchacze, będziemy mówić o słowie „both”. „Both” ma znaczenie „dwóch”. Na przykład:

GŁOS 2: Widziałem dwa ładne kapelusze: kupiłem obydwa. Nie tylko jeden kapelusz, lecz 2 kapelusze, kupiłem obydwa.

GŁOS 1: W tym zdaniu „obydwa”, było użyte zamiast rzeczownika, było użyte jako zaimek. Tutaj są jeszcze inne przykłady.

GŁOS 2: Tu są dwie interesujące książki, weź obie.

GŁOS 1: Przeczytałem obie (z nich).

GŁOS 2: Przeczytałeś obie (z nich).

GŁOS 1: Lubimy obaj czytać. Teraz słuchaj tego zdania:

GŁOS 2: Obaj mężczyźni pracowali w ogrodzie.

GŁOS 1: W tym zdaniu „obaj” było użyte jako przyniominik przed rzeczownikiem: mężczyźni. Oto jeszcze kilka przykładów słowa „both”, (użytego) jako przyniominik:

GŁOS 2: Są drzewa po obu brzegach rzeki.

GŁOS 1: Jan trzymał obraz obu rąkami.

GŁOS 2: Obaj (ci) mężczyźni chodzą wcześniej do pracy rano.

GŁOS 1: Używamy także słowa „obaj” po rzeczowniku w liczbie mnogiej, albo zaimku. Tu jest kilka przykładów słowa „both”:

GŁOS 2: Są drzewa po obu brzegach rzeki.

GŁOS 1: Jan i Henryk Brownowie grają obaj w piłkę nożną.

GŁOS 2: „Both” jest użyty czasem także ze słowem „a”.

GŁOS 2: Obaj, Piotr i Jakób, tam były.

GŁOS 1: Nowe mydło było i dobre i tanie.

GŁOS 2: To znaczy, że było dobre, a także i tanie.

GŁOS 1: Korzystnie jest porównać słowo „both” ze słowami „któryś z dwóch” (either). Jak ci wiadomo używa się „któryś z dwóch” (either), żeby wskazać jedną lub drugą z dwóch rzeczy lub osób, a żaden i „żaden z dwóch” (neither) — jest formą przeczącą. A teraz jest tu kilka przykładów, w których użyte są wszystkie 3 słowa razem.

GŁOS 2: Co wolisz, tenis czy golf?

GŁOS 1: Nie gram w żadną (z tych gier) ostatnio. Nie mam na to czasu.

GŁOS 2: Ani ja nie mam czasu, lecz jubilem obie.

GŁOS 1: Powinniśmy obaj grać w tenisa i golfa, jeśli myli mieli czas.

GŁOS 1: Grałem w krikiet także, ale nie mam również czasu i na to żaden z nas nie ma na to wolnego czasu.

lów, że poczułem w sercu uklucie zazdrości.

„Myślę, że pan pamięta ten skrawek ziemi, sześć kilometrów na południe od jeziora. Skrawek ten przywróci jak zmęczone psisko do kamiennego podłożu. Same skały i bagna, ale na skraju jest 5 hektarów dobrej ziemi i stoi stara, pochylona chata. To była posiadłość Piotra Dooley. Mieszkała tu z córką, Fancy. Przypadła m w udziale twarda praca i samotność, ale nie narzekali. Może pan sobie wyobrazić, jak się żyje na takim biednym, głodowym gospodarstwie. Ostra zima trwa dłucho, jeśli się trafi zły rok.

Spadły na nich dwa ciężkie lata — jedno po drugim. Prześladowało ich nieszczęście; cieśla utonął na bagniskach, zaraza zniszczyła ziemniaki, a wichura położyła zboże. Biednego Piotra nie stać było na tyton i to dręczyło go najbardziej. Wpadł więc na pomysł, aby hodować samemu tyton. Zapalił się do tej myśli, jakby chodziło o sprawę życia czy śmierci. Przywiózł z miasta uncję nasion — maleńkich, brązowych i szorstkich, jak jajecznica pajęcze i oblecywał sobie, że wyhoduje dość tytoniu i cygar dla połowy Irlandii.

(C. d. n.)

H. A. MANHOOD

Słodka Fancy

Nocowałem już co najmniej dwadzieścia razy w tym samym pokoju hotelu Mc Bride'a w ciągu kilku lat, zanim po raz pierwszy spostrzegłem, że og

W rocznicę urodzin Szekspira

TEATR IM. SZEKSPIRA W STRATFORDZIE

We środę rano, dn. 23 kwietnia 1879 r., w dniu św. Jerzego — i dniu urodzin Szekspira, dzwięki dzwonów parafialnego kościoła w Stratfordzie nad Avonem płynęły ponad mokrym ląkami, ponad rzeką, pełną po brzegi wody deszczowej, nad wcześnie kwitnącymi wiśniami i nad rynkiem miasta, zbudowanego z drzewa i barwnej cegły. Dzwony dzwoniły, bo tego wieczoru na wybrzeżu rzeki, na pół drogi pomiędzy domem przy ulicy Henley, gdzie się Szekspir urodził w 1564 r., i kościołem kolegialnym św. Trójcy, gdzie został pochowany w rocznice swoich urodzin w 1616 r., miało dokonać otwarcia teatru, poświęconego jego pamięci.

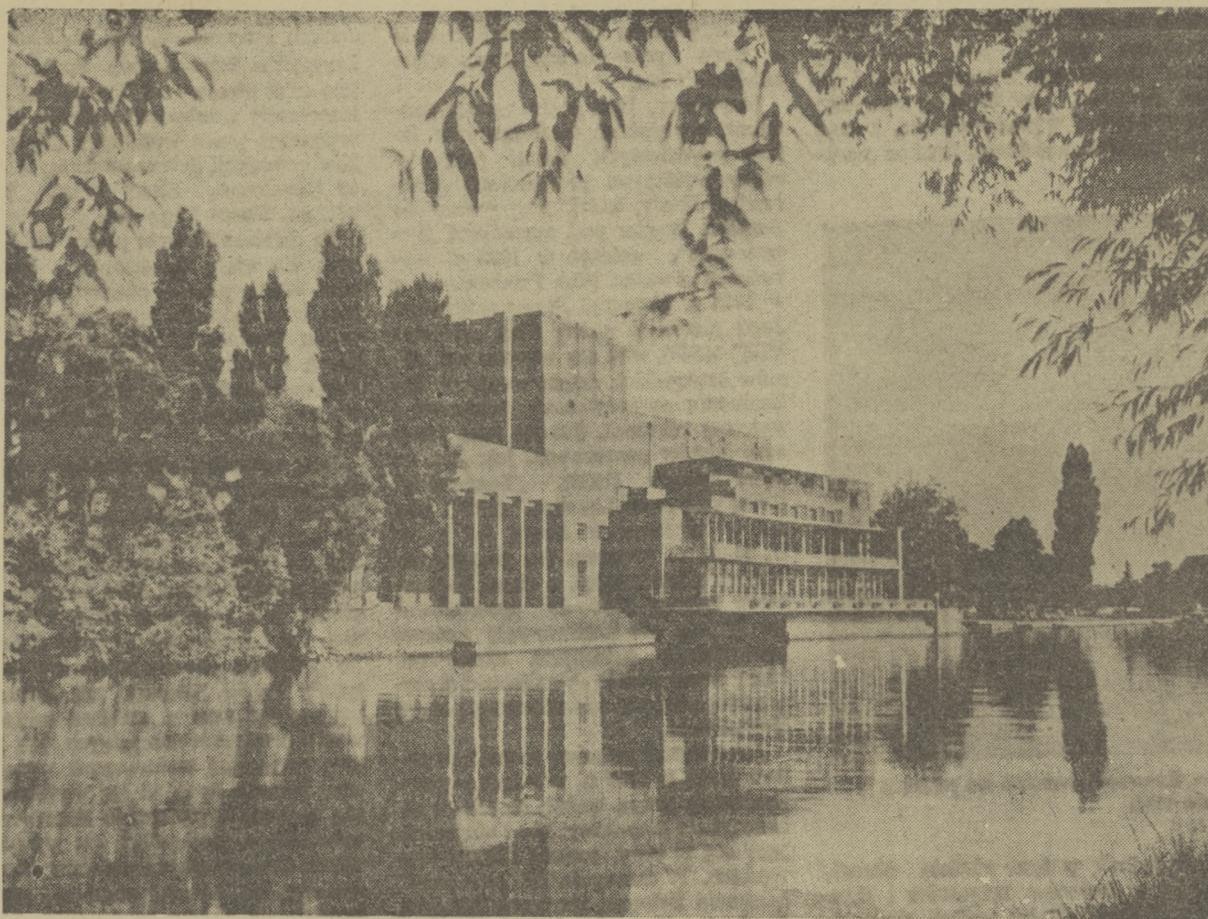
Teatr ten był dzisiejszym budynkiem z wieżyczkami i pochyłymi daszkami z jaskrawo czerwonej cegły, wykładanej kamieniami. Mał pewne powierzchowne podobieństwo do teatru „Globe”, który był teatrem Szekspira za czasów królowej Elżbiety i wzrosił się na wybrzeżu Tamizy w Londynie. Koszt teatru, zbudowanego w 1879 r., a mającego pomieścić osiemset miejsc siedzących, wynosił 20.000 funtów ze składek miejscowych, do których zachęcał Karol Edward Flower, ówczesny burmistrz Stratfordu i głowa sławnego tam rodu.

Tego wieczoru na otwarcie teatru kurtyza uniosła się nad sztuką Szekspira „Wiele hałasu o nic”, która miała pozostać zawsze jedną z ulubionych sztuk mieszkańców Stratfordu. Barry Sullivan, którego Bernard Shaw uznał za jednego z najlepszych aktorów, grał Benedicka, a Helena Fauçett (pani Theodore Martin) wróciła na scenę, żeby zagrać Beatrice.

Ten pierwszy festiwal trwał 10 dni. W ciągu kolejnych lat teatr był otwarty co wiczesny tylko dla kilku przedstawień. Drugim pamiętnym wieczorem w historii teatru był poniedziałek wielkanocny w 1886 r., kiedy to Frank Robert Benson wystąpił jako Hamlet. Benson, który niedawno objął kierownictwo swojego zespołu, był młodym, przystojnym, pełnym zapału aktorem, który chciał natychmiast urzeczywistnić swoje liczne teorie. Przeczytał Szekspira niedawno i miał żywe, jasne i oryginalne poglądy na problemy teatralne. Ponadto wymagał na scenie mocnej i wyraźnej dykcji.

On, jego zespół i czasowo angażowane, przejezdne gwiazdy grali na scenie „Memorial Theatre” od roku 1891 do 1919 z krótkimi przerwami, ze stale wzrastającym powodzeniem. W tym okresie czasu wystawiono prawie wszystkie sztuki Szekspira: nawet 3 części króla Henryka VI. Jedna tylko sztuka z pomiędzy 37 sztuk Szekspira nie została do dzisiaj wystawiona — mianowicie wcześnie napisana tragedia: „Titus Andronicus”. Jednym z pomysłów Bensona był „Tydzień królów” tj. historyczny cykl, który łączył siedem sztuk o historycznym temacie.

Zmarły poeta irlandzki W. B. Yeats, który przybył w tym czasie do Stratford (1901), odnosił się do działalności teatru z entuzjazmem. „Przechodzi się”, — pisał — „przez ciche ulice, gdzie domy o spadzistych dachach, krytych czerwoną dachówką, pamiętają wieki średnie, idzie się do teatru, który stworzono nie po to, by w nim zarabiać pieniędzy, lecz by w nim znaleźć przyjemność... Całymi dniami nie zdarzy się usłyszeć czegoś banalnego lub niedorzecznego; spędza się czas, czytając sztuki i mądre lub nierośladne zdania, które o nich napisali ludzie, w bibliotece teatru o ścianach wykładanych debem i oknach z kolorowego szkła, oprawionych w ołów... Teatr ten wzruszył mnie jak dotychczas żaden inny, częściowo z powodu panującego tam nastroju, a częściowo



Teatr szekspirowski w Stratfordzie nad Avonem

dla tego, że jedna sztuka uzupełnia drugą”.

C. E. Montague, krytyk teatralny dziennika „Manchester Guardian” powiedział: „Widzowie są przeważnie wybrani i dobrani, bo nie ma tutaj zwyczaju przyprowadzania wielu bezmyślnych widzów. Odczuwa się nastroj ogólnego, intelektualnego podniecenia całej widowni, która z zachwytem smakuje i ocenia wartości sztuki, którą widzi i słyszy”.

W 1894 — cztery tysiące ludzi odwiedziło teatr w ciągu krótkiego sezonu; 10 lat później liczba

widzów wzrosła do 14.000. Wielu z nich było gości z zagranicy a festiwal trwał przez 3 tygodnie. Niebawem festiwal odbywał się w ciągu wiosny i lata. W historii teatru im. Szekspira pierwsze 14 lat tego wieku nazywa się słusznie „złotymi latami”. Teatr zdobywał rozgłos międzynarodowy; coraz więcej gości przybywało doń z całego świata.

Byli także słynni aktorzy innych narodowości. Ada Rehan, amerykańska aktorka, grała Katarzynę w „Poskromieniu złośnicy” w 1888 r. W r. 1899 Sarah Bernhardt wy-

RACHEL LOW

50 LAT FILMU BRYTYJSKIEGO

Kino, jako rozrywka płatna, datuje się w Anglii od 20 lutego 1896 r. W tym dniu publiczność angielska po raz pierwszy płaciła za występ, aby zobaczyć pokaz „ożywionych obrazów”. Początkowe lata pierwszej połowy dwudziestego wieku wykazują tę samą linię rozwoju, jaką obserwujemy w innych krajach: — od „numerów” w stylu kiermaszów i music-hallów,

artystycznym, jak i w organizacji handlowej. W latach dwudziestych obecnego stulecia konkurencja amerykańskich filmów, zwłaszcza wobec paralizującego systemu tzw. „block-bookingu” (hurtowego wypożyczania) była tak dotkliwa, że wiele towarzystw brytyjskich wykańczało się, tracąc rynki zarówno w kraju, jak i za granicą.



Fay Compton w filmie niemym „Diana of the Crossways”, typowym dla produkcji brytyjskiej z roku 1922.

do poważnej formy przemysłu. Powstało około tuzina małych, ale przedsiębiorczych wytwórni, z których każda była prowadzona przez jednego, ogromnie wszechstronnego człowieka, będącego zarazem scenarzystą, businessmenem, wystawcą i artystą.

W pierwszych latach wyprodukowano tysiące krótkometrażówek. W miarę, jak filmy stawały się coraz dłuższe i gdy wprowadzono przycinanie, ruchome aparaty filmowe, wykonyły się indywidualne style poszczególnych twórców: widzieliśmy wtedy rubasne farsy wielkiego pioniera kinowego, R. W. Paula; bardziej myślące podejście Cecila Hepwortha, który w późniejszych latach stał się jednym z najsławniejszych twórców angielskich; twórca geniusz G. A. Smitha, który wprowadził zbliżenie już w 1900 r. oraz wynalazł w 1906 r. technikę barwienia filmu; słynne filmy z polowań, wykonywane przez Sheffieldskie Towarzystwo Fotograficzne, począwszy od 1903 r.; wreszcie przedsięwzięcie Charlesa Urbana, którego kierownictwu zawdzięczamy słynne cykle filmów mikroskopowych z 1903 r.

Około r. 1914 produkcja filmowa nabierała zaczęta nowoczesnego wyglądu, z kosztowniejszym i bardziej skomplikowanym wyposażeniem, celownym lansowaniem „gwiazd”, oraz systemem wyjątkowego wypożyczania filmów, w zastępstwie dawnej metody sprzedaży z wolnej ręki. Prymitywne estrady pod gołym niebem z 1899 r. oraz sceny pod szklanym dachem z 1901 r. po 1903 r. zastąpiono studiami, znajdującymi się wewnątrz budynków. Powiększały się one stale i były coraz lepiej urządzone. Zatrudnianie zawodowych aktorów utarło się pośrednio po roku 1904/5, a około 1912 r. zaczęto korzystać czasami z usług sławnych aktorów teatralnych w filmach o charakterze scenicznym. Ogólnie biorąc, filmy brytyjskie dorównywały produkcji Stanów Zjednoczonych względnie Francji — tak pod względem technicznym jak i artystycznym; wprowadziły również wiele ważnych innowacji. Okres ten zaliczał się do najlepszych okresów produkcji brytyjskiej.

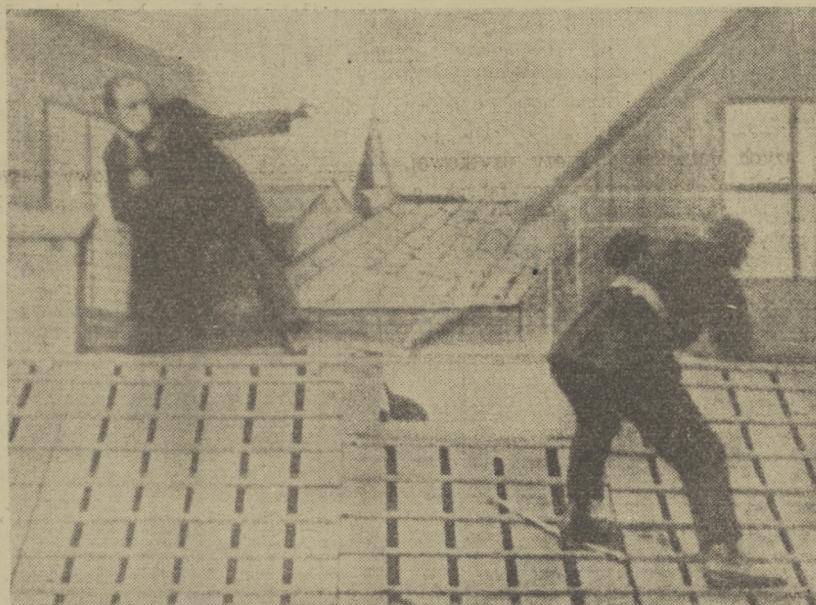
Brytyjski przemysł filmowy ucierpiał znacznie podczas I wojny światowej. Garstka dawnojszych wytwórni — Hepworth, Stoll, London Film Co. itd. kontynuowała pracę, produkując znakomą ilość filmowych przeróbek powieści i sztuk teatralnych oraz patriotycznych filmów „patriotycznych”. Wzmoczeniu natomiast działalność w dziedzinie aktualności filmowych. Nakrecono tysiące kilometrów zdjęć z wojny, przeważnie pod protektoratem oficjalnym. Geoffrey Malins został mianowany kinoperatorem War Office. Pracował on we Francji i w Belgii, nakreślając słynny film „Bitwa nad Sommą”.

Począwszy od pierwszej wojny światowej, kiedy to brytyjski przemysł filmowy przechodził ciężkie chwile, film amerykański postępował naprzód wielkimi krokami zarówno pod względem

poprawiała się ilością i jakością. W 1933 r. produkowano 200 filmów na rok, a przynajmniej 5% brytyjskiego kontyngentu na ekranach zostało znacznie przekroczone przez wielu właścicieli kin.

Stopniowy, lecz stały wzrost produkcji brytyjskich towarzystw w latach trzydziestych został przyśpieszony wyjątkowymi produkcjami Aleksandra Kordy, który przybywając do Anglii z Węgier pod auspicjami „Paramount”, założył w 1932 r. wytwórnię „London Film Production”, a w 1935 r. otworzył Denham Studios. Jego pierwszy ważny film, „Henryk VIII” (1933), stał się wzorem dla filmów brytyjskich dzięki swojemu dokładnemu opracowaniu, bogactwu i świetnej reżyserii. Sukces tego filmu oraz filmów następujących, jak „Szkarłatny kwiat” (1935), „Rembrandt” (1936); „Rycerz bez zbroi” (1937) stał się — zarówno w Anglii jak i w USA — bodźcem dla innych ambitnych przesięwzieć, a okres koniunktury między 1934—37 spowodował gwałtowny, ale krótkotrwały rozwój brytyjskiego przemysłu filmowego, który przez chwilę rywalizował z nieprawdopodobnie rozbudowaną potężą Hollywoodu.

Pominawszy szluczny rozwój, a potem krach w 1937 r., w latach poprzedzających drugą wojnę światową zanaczył się stopniowo, choć nie rzucający się w oczy, rozwój filmów brytyjskich. W szczególności działalność Michaela Balconia, Herberta Wilcoxa, sp. Leslie Howarda, Wiktora Saville i innych reżyserów i twórców była nadal wyjątkowa, a także gwiazdy jak Charles Laughton, Laurence Olivier, Vivien Leigh, Robert Donat, Conrad Veidt oraz Anna Neagle podnieśli prestiż filmu brytyjskiego. Poprawka dodana do Ustawy kontyngentowej w



Walka na dachu. Scena ze sławnego filmu „Życie Charlesa Peacota”, nakręconego w pierwszych latach powstania przemysłu filmowego.

brytyjskim tego okresu. Michael Balcon, Anthony Asquith, Adrian Brunel, Victor Saville, Maurice Elvey oraz Leslie Howard zyskiwali sławę jako producenci i reżyserzy. „Chu Chin Chow”, w 1922, był pierwszą solową produkcją Herberta Wilcoxa, a Alfred Hitchcock nakreślił w 1925 swój pierwszy film „Ogród rozkoszy”.

Mimo to w 1924 r. nakrecono w Anglii tylko 34 filmy, a 23 w 1925 r. W r. 1926 działalność wytwórnictwa filmowego doszła do kresu upadku. W 1921 r. utworzono Krajową Brytyjską Ligę Filmową, celem poparcia produkcji i dla zahamowania ślepego „block-bookingu”. Agitacja tej organizacji oraz innych towarzystw doprowadziła w 1927 r. do uchwalenia najważniejszej ustawy, dotyczącej filmów brytyjskich — Ustawy filmów krajowych, określonej zwykle jako Quota Act — Ustawa kontyngentowa. Ustawa ta dążyła do ograniczenia zamówień z góry i do poparcia angielskiej produkcji filmowej zastrzeżając, że 5% czasu programów zająć ma produkcja brytyjska.

Produkcja filmowa zaczęła się rozwijać natychmiast po wprowadzeniu tej ustawy — ale w 1928 r. wprowadzono filmy dźwiękowe. Przez krótki okres czasu popularność filmów mówionych i śpiewanych zwiększyła przewagę produkcji Hollywoodu w Anglii. W 1929 r. Hitchcock nakreślił pierwszy dźwiękowy film angielski pt. „Szantaz”. Inne wytwórnie poszły w jego śląd, tak że brytyjska produkcja

wzmożona działalnością subwencjonowały filmy, produkowane przez małe niezależne towarzystwa — Strand Realist, Progressive, oraz wiele innych. Brytyjskie Ministerstwo Poczty przejęło dział filmowy od Imperialnej Izby Handlowej i subwencjonowało filmy, wykonane przez wybitnych kierowników produkcji dokumentarnej: Alberto Cavalcanti, Harry Watt, Basil Wright, Stuart Legg etc.

Ta działalność była polem ćwiczeniowym dla wielu dyrektorów i techników, którzy później odegrali poważną rolę w odrodzeniu brytyjskiego przemysłu filmowego. Większość dzisiejszych dyrektorów wytwórnictwa filmów dokumentarnych zawdzięcza swoją wprawę bezpośrednio projektodawcy tej akcji.

Rozpowszechnianie filmów dokumentarnych było oparte na zasadach innych, niż widowiska teatralne. Nowy zespół dyrektorów, który nie musiał się liczyć z dochodem kasowym, mógł przeprowadzać doświadczenia zarówno pod względem techniki kinowej, jak i społecznej wartości filmów. To podejście zdradzało choćby same tytuły filmów. Wartość ich uwidoczniała się zarówno w śmiały zobrazowaniu problemów socjalnych, jak i w artystycznym i technicznym wykonaniu. Podczas tych 10 lat wytworzono się tradycja brytyjskiego filmu dokumentarnego, polegająca na wykazywaniu dramatycznych walorów rzeczywistości, co później stało się myślą przewodnią filmów brytyjskich. Również w czasie tych lat wielu dyrektorów i techników, którzy w późniejszym okresie rozwinięto wojenną technikę dokumentarną, udoskończyli swą wiedzę.

Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. zajęto wiele lokali, przeznaczonych na studia, powołano do wojska wielu wyszkolonych pracowników, zapasy filmów i innych potrzebnych artykułów wyczerpywały się. Produkcja obniżała się z rocznej przeciętnej przedwojennej 150 filmów do 46 w 1942 r. Nie trzymano się już Ustawy kontyngentowej. Niemniej jednak podczas tego trudnego okresu brytyjski przemysł filmowy przeszedł dziwne odrodzenie. Skazany wyłącznie na własne możliwości, rozwinał on charakterystyczny, krajowy styl, będący w znacznej mierze kontynuacją początkowych filmów dokumentarnych. Oprócz dokumentarnych krótkometrażówek nakrecono filmy o wojnie i o Brytyjczykach. W 1941 r. Harry Watt wykonał film „Target for Tonight” (Cel bojowy na dzisiaj), drugi film dokumentarny, będący historią jednego lotu bombardującego.

W ślad za tym filmem powstała całkiem seria filmów wojennych o podejściu wybitnie dokumentarnym, jak np. film Karola Reeda „Droga przed nami”. Równocześnie podniosła się udarzająco poziom filmów beletrystycznych, czy to skromniejszych, jak „Waterloo Road”, czy to „filmomuzyk”, jak Shawa „Cezar i Kleopatra” lub Szekspira „Henryk V”.

Podobnie rozwinała się w czasie wojny produkcja filmów wyłącznie dokumentarnych. Podczas pierwszych kilku miesięcy niewiele można było zdziałać, ale z chwilą wydania urzędowego rozporządzenia z 1940 r., dotyczącego produkcji filmów kształcących i informujących, rozpoczęła się

wzmożona działalność w dziedzinie filmów dokumentarnych. Wykonano wiele filmów począwszy od pięciominutowek — informujących publiczność jak zużywać odpadki, jak postępować z kartkami przydziałowymi oraz zawierających tym podobne szczegółowe instrukcje, aż do normalnej długości charakterystycznych dokumentarnych filmów wojennych, jak „Zwycięstwo w Burmie” oraz „Western Approaches” (Poglądy Zachodnie). Powstał szereg filmów wyszkoleniowych dla armii oraz szeregi dokumentarnych krótkometrażówek, służących celom handlowym. Produkcja ich podjęta została przez The Crown Unit, która wyłoniła się z przedsiębiorstwa filmowego G. P. O., oraz przez British Council, lub inne urzędowe instytucje, a także w wielu wypadkach przez małe, niezależne towarzystwa, subwencjonowane przez Ministerstwo Informacji. — W 1945 osiem takich towarzystw zjednoczyło się w Związek Wytwórnictwa Filmów Dokumentarnych pod kierownictwem Paula Rotha, który zdobył przedsięwzięcie stanowisko wśród producentów filmów dokumentarnych filmami „Świat obfitości” (1943 r.) oraz „Kraj obiecany” (1945 r.).

Rozpowszechnienie tej wzmożonej produkcji wśród publiczności było zapewnione przez pokazy w klubach, fabrykach itd., urządzone dzięki używańu przenośnej aparatury oraz przez zawarcie porozumienia ze Związkiem Wystawców Kinowych, mającym wpływ na rozbudę filmów. Nastożono „Główne Księgarnię Filmową”, która była ośrodkiem rozdzielczym filmów wychowawczych i dokumentarnych. Wytwórnictwo filmów dokumentarnych wyciągnęły wielkie korzyści ze swego stanowiska podczas wojny, zarówno jeśli chodzi o poparcie finansowe, jak i gwarancje rozpozyszczenia produkcji wśród publiczności. Scenarzystowany mecenat urzędowy wprowadził jednak nowe zasady i obecnie zdania są podzielone, czy system ten powinien utrzymać się, czy też wytwórnictwo filmowe powinny powrócić do przedwojennego systemu mecenatu handlowego.

Scisłe związana z odrodzeniem brytyjskiego filmu jest kariera J. Arthura Ranka, kierownika finansowego tej gałęzi przemysłu. Począwszy od 1941 r. wpływ tej wybitnej postaci był coraz rozleglszy, tak że obecnie trzyma on w swych rękach, względnie kontroluje, większość produkcji i urządzeń rozdzielczych. Pod jego nadzorem znajduje się 50% brytyjskich sal kinowych, oraz większość wielkich wytwórni, łącznie z Two Cities, Gainsborough, Archers, Cineguild oraz Gabriel Pascal Productions. Właściwie jedynym, poważniejszym, niezależnym producentem jest obecnie Michael Balcon z Ealing Studios. Coprawda wytwórnia Ranga mają dużą swobodę działania. Dwie największe instytucje rozdzielcze, General Film Distributors i Eagle Lion oraz dwa spomiedzy trzech kinowych okręgów, w skład których wchodzi większość największych kin w Anglii, również należą do królestwa Ranka. Przykrość filmu brytyjskiego w znacznej mierze zależy od tego jednego człowieka.



Robert Newton, Muriel Pavlow i Olga Lindo w filmie „Nocny statek do Dublina”, produkcji Associated British Thriller.

CZY PANI WIE...?

ELZBIETA WRAY

Dobra odzież codziennego użytku dla niezamożnych

W 1941 r. wprowadzono plan produkcji ubrań użytkowych („utility”), żeby zapewnić ludności W. Brytanii możliwość ubrania się odpowiednio i po umiarkowanych cenach w okresie braku materiałów tekstylnych, spowodowanym II wojną światową. Ten stan wyjątkowy trwał nadal i w roku 1947 ministerstwo handlu przynęgała wytwórców, żeby zwiększyły procentowo produkcję tego typu towarów, kosztem znacznego zmniejszenia produkcji kontrolowanych tekstyliów i strojnej odzieży, wychodzącej poza zakres planu. Ocenia się, że w poł-

zmiom, chociaż podstawowe zasady pozostały te same, od chwili gdy wprowadzono go w życie w sierpniu 1941 r.

Działanie planu zaczyna się od kontroliowania surowców. Od r. 1939 rząd brytyjski jest odpowiedzialny za masowy zakup surowej wełny, bawełny, celulozy i wszystkich innych materiałów, potrzebnych do fabrykacji syntetycznej przędzy. Przeznacza się dla przedaży surowce wedle kontyngentu, przyznanego przez związki handlowe (będące pod opieką rządu), takie, jak Urząd Kontroli Wełny, U-

tego przedzę określonego typu i gatunku. (Dopiero w roku 1945 pozwolono na produkcję różnej przędzy).

Tkacze otrzymują przedzę po maksymalnej cenie i muszą sprzedać swoje wyroby po oznaczonych cenach maksymalnych, lub niższych od maksymalnych. Muszą pracować wedle pewnego standardu, zapewniającego odpowiednią jakość.

W Lancashire uświadomieli fabrykanci przemysłu bawełnianego i „rayonu” przyjęli zyczliwie projekt fabrykowania materiałów standaryzowanych, które muszą posiadać konieczne minimum zalet. Widzą bowiem w tym zabezpieczenie na przyszłość interesów konsumenta przeciw obniżaniu gatunku, kiedy braki będą już zwalczone i trzeba będzie liczyć się znowu z konkurencyjnym obniżaniem cen. Rozpatrując sprawę pod innym kątem widzenia, wprowadzenie materiałów standaryzowanych powoduje zwiększenie wydajności pracy człowieka na godzinę.

W okręgach przemysłu wełnianego w Yorkshire sprawą się skomplikowało z powodu akcji rządu, który dał zasówki fabrykantom, produkującym pewną kategorię wełnianych materiałów odzieżowych. Te zasówki zmieszczone niedawno, a choć stanowiły to małą pożornie różnicę kilku pensów na metrze materiału, jednak wpłynęły na poważne obniżenie gatunku wełnianej przędzy, używanej przy wyrobie gorszych gatunków odzieży użytkowej. Odzież, wychodząca z tych fabryk, okazała się niezadawałająca i toczą się obecnie pertraktacje między rządem i przedsiębiorstwami, aby znaleźć sposób powrotu do dawnego gatunku i nie dopuścić do tego, aby publiczność straciła zaufanie do ubrań „Utility”.

Numer specyfikacyjny oznacza dla fabrykanta odzież i hurtownika cenę i jakość materiału. Kontrola sięga tak daleko, że określa typ odzieży, którą fabrykant może wykonać z pewnego gatunku materiału mianowicie: liczba 209 oznacza materiał, który fabrykant odzież może nabyć po maksymalnej cenie 9 szylingów 3 1/2



Praktyczna sukienka do prania z płótna Irlandzkiego. Kominerzyk, mankierzyk i pasek są stebnowane, spódniczka ma 3 kontrafaldy z przodu i z tyłu.



Dwa płaszcze kolekcji wiosennej firmy Jackson. Z lewej: płaszcz do podróży z grubą, wiochającą wełną. Z prawej: praktyczny płaszcz ze szkockiego tweedu w jodełkę.

wie roku 1947 ponad 90% tekstyliów oddanych do dyspozycji publiczności w W. Brytanii będzie należało do typu użytkowego.

Ten rozwój planu „Utility” został dobrze przyjęty, co zapewnia planowi powodzenie; stabe głosy protestu wzrosły się jedynie ze strony tej niewielkiej liczby fabrykantów strojnej odzieży, którzy dostarczają jeszcze publiczności ubrań luksusowych.

Plan „Utility” skrytykowano pod niektórymi względami bardzo surowo. W całości jednak został przyjęty przez fabrykantów i przez konsumen-tów, jako najlepszy sposób uniknięcia wzrostu cen odzieży i wynikającej stąd trudności dla warstw ludności, mających niskie pobory.

System rozdzielenia odzieży, oparty o system kartkowy, został wprowadzony w W. Brytanii 7 czerwca 1941 r. Wprowadzenie planu „Utility” nastąpiło 2 miesiące później i minister przemysłu wyjaśniał wtedy dokładnie, że intencja jego jest, by żony i dzieci prostego żołnierza były zaopatrzone w odpowiednią ilość solidnej odzieży, po cenach, proporcjonalnych do poborów.

Każda sztuka odzieży użytkowej jest znaczona etykietą, noszącą znak CC 41.

Termin „Utility” nie wszędzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, lecz z braku lepszego określenia, pozostał niezmieniony. Fabrykanci tekstyliów i odzieży wyrazili obawę, że odbiorca będzie interpretował słowo „Utility” jako nazwę standaryzowanego, choć solidnego artykułu. W samej rzeczy wynikło pewne nieporozumienie, lecz publiczność brytyjska przyzwyczaiła się teraz do myśle, że etykieta „utility” oznacza tylko odzież, której cenę skontrolowano, a nie oznacza wcale lichego, standaryzowanego gatunku, ani narzuconego przez rząd kroju.

Przeprowadzenie planu „Utility” ulega od czasu do czasu drobnym



Kostium wiosenny firmy Jackson. Duże, wcięte kieszenie są wielką ozdobą żakietu.

pensu i sprzedać jako gotowy płaszcz damski za 77 szylingów 4 pensy; liczba 210 D oznacza materiał wełniany, który fabrykant może nabyć w tkalni, albo od kupca po maksymalnej cenie 5 szylingów 1 pensa, a sprzedawać jako gotową suknię po maksymalnej cenie 48 szylingów 4 pensy.

Aby uznać w pełni zasługę fabrykantów odzieży, którzy utrzymali stałą produkcję towarów przy niskich cenach w ciągu wszystkich lat od chwili wprowadzenia planu, zrozumieć trzeba dobrze, że możliwości twórców były bardzo skrópowane przez poważne ograniczenie: po pierwsze, przez ograniczenie ilości materiału, która wolno było użyć do wycięcia każdej sztuki odzieży, po drugie (w wczesniejszym stadium) przez przepisy, wymagające prostoty kroju.

Od chwil zakończenia działań wojennych ustanowiono przepisy, dotyczące prostoty kroju i ograniczeń czasu dwuzwolonego dla uszycia jednej sztuki ubrania, lecz póki ograniczenia te istniały, krępowały bardzo rysowników modeli i to w czasie, kiedy na ubranie „Utility” patrzoną nieustannie, jako na odzież standaryzowaną.

Obecnie rysownicy modeli mają wolną rękę w tych granicach, jakie im narzucają kartki odzieżowe, przeznaczone na każdy rodzaj odzieży. Kupujący oddaje siedem odcinków kartki odzieżowej w sklepie konfekcji damskiej, gdy chce nabyć suknię uszytą z „rayonu”. Sklep ze swojej strony musi oddać siedem odcinków fabrykantowi sukien, nim tę suknię otrzyma. Fabrykant sukien oddaje 7 odcinków do tkalni za materiał o długości, potrzebnej do uszycia jednej sukni. Z tego wynika, że fabrykant sukien może użyć tylko tyle materiału, ile dostanie w zamian za 7 odcinków, a to wynosi dokładnie: 3,2 metry długości na 90 cm szerokości. Jeśli rysownik modeli zaprojektuje suknię, dla uszycia której potrzeba 3,4 metrów materiału, uszycie jej jest niemożliwe.

Każda sztuka uszytej odzieży ma ścisłe oznaczoną wartość w odcin-

kač kartkowych, odpowiadającą określonej ilości materiału. Ustalono ją w czasie, gdy był wielki brak materiałów, wobec czego choć wystarczająca, jest bardzo skromna. Rysownicy modeli muszą wysilać swoją pomysłowość, aby urozmaicić projekty w tych ograniczonych ramach.

Zadziwiające są różnice w rysunku, kroju i wykończeniu u każdego fabrykanta odzieży standaryzowanej. Podczas gdy niektóre domy mody sprzedają tylko niepomyślne, banalne fasony, inne pokazują śliczne kolekcje, które mogłyby być eksportowane na cały świat, gdyby był dozwolony eksport odzieży „Utility”.

Kilka firm utrzymuje teraz wysoki standard dzięki temu, że wytwarzają przeważnie artykuły masowe i przy wielkiej produkcji może lepiej wykorzystać materiał w przykrawaniu i nie tracić tyle na reszkach. Umożliwia im to także poświęcanie dużej ilości czasu i pieniędzy kolekcjom modeli i zatrudnianie wysoko płatnych rysowników i przykrawaczy. Niektóre domy mody są tak dobrze zorganizowane, że mogą wybierać wzory i druk dla swoich materiałów, organizować własne fabryki i, używając specjalnych gatunków materiałów, wytwarzając kolekcje modeli o wyjątkowym indywidualnym stylu.

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

07.15 — 07.30: Wiadomości. Na fal 1796; 456, 49.59, 41.21, 31.17 m.

14.30 — 14.45: Wiadomości program. Na fal 1796, 456, 267, 41.21, 31.17, 25.15 m.

20.30 — 21.00: Wiadomości i program. Na fal 456, 49.59, 40.98, 31.17, 30.96, 19.42 m.

22.30 — 23.00: Wiadomości. Na fal 456, 40.98, 49.59

SPORT

WALTER PILKINGTON

Udział Wielkiej Brytanii w sporcie międzynarodowym

W roku bieżącym przybędzie do Wielkiej Brytanii więcej gości zagranicznych niż kiedykolwiek przedtem w jej dziejach. Jedną z wielkich atrakcji dla gości jest sport. Tegoroczne brytyjskie zawody sportowe mają charakter wyjątkowo międzynarodowy.

Dla każdej prawie dziedziny: piłki nożnej, gofuu, wyścigów konnych, tenisa — wpływają wyzwania zagraniczne. Nasi sportowcy zapraszają wzajemnie swoich kolegów z całego świata na zawody do W. Brytanii.

Stało się to możliwe dzięki sprawnej komunikacji lotniczej.

W. Brytania, jako pionier i pierwszy ambasador wielu rodzajów sportu w niejednym kraju, z największą radością przeklumuje przyjemnośćą izolację lat wojennych, by spotkać się w szlachetnym współzawodnictwie z przedstawicielami sportu międzynarodowego.

Naród brytyjski obdarzony namiętnym, instynkcyjnym ukochaniem sportu, gotów jest zmierzyć indywidualne zdolności poszczególnych swoich sportowców, zarówno jak przysłowiowy „duch zespołu” swoich drużyn, z każdym zawodnikiem i każdą drużyną jakiegokolwiek kraju.

Ogromne zainteresowanie sportem brytyjskim w Europie, niedoceniane w W. Brytanii, objawia się np. w artykułach gazet sportowych Francji i Belgii, umieszczających na naczelnym miejscu sprawozdanie z fina-

łów piłki nożnej o puchar Anglii, jak również z międzynarodowych meczów, z walk Bruce Woodcocka i z innych wielkich wydarzeń z dziedziny boksu. Ci spośród nas, którzy zdają sobie sprawę z tej popularności, uważają ją za zaszczytnie wyroźnienie. To też wszystkie dziedziny sportu, a specjalnie piłka nożna, starają się zasłużyć na nie i podtrzymać prestiż kraju.

W Glasgow odbyże się w maju br. mecz, który nazywają często „meczem stulecia”: W. Brytania przeciw reszcie Europy! Władze piłki nożnej, zarówno jak sami gracze, przygotowują się do tego ewentualnego z powagą. Każdy wybrany do tej imponującej próby sprawności gracza będzie uważał wybór swój za szczytowy punkt kariery i uczyć się wszyskiego, aby wykazać, że najlepsi gracze jego kraju potrafią pobić najlepszą drużynę, jaką Europa potrafi im przeciwstawić.

Podczas wielkanocnego święta sportowego, które dało milionom ludzi odpoczynek i rozrywkę (2 1/2 miliona ludzi przyglądało się rozgrywkom Ligi Piłki Nożnej w Anglii), gościłyśmy drużynę z Kopenhagi. Zrobiła ona nader korzystne wrażenie na miłośnikach amatorskiej piłki nożnej z Lancashire, z powodu swej sprawności i pięknie wypracowanego stylu gry. Ten ostatni był całkowicie wzorowany na stylu „Koryntian”, najslawniejszego niegdyś amatorskiego klubu brytyjskiego. Duńczycy oświadczyli swoim wielbicielom, że piłka nożna jest najpopularniejszym sportem Danii i, że Duńczycy nadal uważają Brytyjczyków za mistrzów tego sportu. Nasi zawodowi gracze pragną zasłużyć na takim komplement w spotkaniu z Francją.

Do jakiego stopnia Brytyjski Związek Piłki Nożnej pragnie zaspakoić ogólne żądanie organizowania meczów międzynarodowych, świadczy fakt, że już obecnie przygotowuje się imprezy na następny sezon, obejmujące wyjazdy do Belgii, Austrii i Czechosłowacji, oraz pierwszy pełny mecz międzynarodowy ze Szwecją, na boisku angielskim. Ponadto, w obecnym sezonie zostanie rozegrany mecz z Francją na boisku Arsenalu w Londynie, a z Portugalią w Lizbonie.

Wiele znanych ligowych drużyn angielskich otrzymało zezwolenie na objazd po zamknięciu sezonu po Europejskiej kontynentalnej. Były bardzo wskazane, aby drużyny te zapatrzyły się na swoją misję podobnie poważne, jak to uczyniła drużyna Liverpool latem zeszłego roku. Wówczas to reprezentacyjny ten zespół wyruszył na turniej do Ameryki i zwyciężył we wszystkich dziesięciu meczach, jakie tam rozegrał. Dopiero po zwycięskim zakończeniu

dziesiątego meczu, nie wcześniej, członkowie drużyny skorzystali z rozrywek i przyjemności, ofiarowanych im przez gościnnych Amerykanów.

Drużyna Preston North End odwiedzi Belgię; Blackburn Rovers pojedzie do Czechosłowacji; Sheffield Wednesday, Stoke City, Tottenham Hotspur i Reading odwiedzą Francję; Everton oczekiwany jest w Holandii, a Bradford i Grimsby w Norwegii. Liverpool pojedzie do Szwecji; Arsenal, Burnley, Manchester City, Middlesborough, Manchester United, Newcastle United i Bury — pojadą do Danii. Irlandia będzie gościła drużynę West Bromwich Albion.

Szkockie kluby także urządzają tournois do Europy.

Pierwszy raz w dziejach brytyjskiej piłki nożnej tylu graczy przygotowuje się do wyjazdu na kontynent. Niewątpliwie wielu starych, byłych graczy zawodowych pojedzie do Europy w charakterze trenerów. Potrzeba ich daje się coraz bardziej odczuć. Norwegia zgłosiła zapotrzebowanie na 15 trenerów z W. Brytanii. Dwunastu z pomiędzy dwudziestu osiemu trenerów, którzy byli tam zeszłego lata, zostało znowu zaproszonych. W Holandii znajduje się obecnie tylu trenerów brytyjskich, że można by z nich zebrać całą drużynę.

Liga Piłki Nożnej uczyniła przyjacielski gest dla rozwoju zorganizowanej gry w piłkę nożną, przyjmując zaproszenie na rozegranie meczu z ligą francuską w przyszłym sezonie. Francuzi spodziewają się, że takie spotkania powtarzać się będą co roku. Będzie to pierwszy mecz z Francją od czasu wprowadzenia meczów międzyligowych, 56 lat temu. Może się on okazać krokiem w kierunku wprowadzenia europejskich mistrzostw zawodowej piłki nożnej. Brytyjscy zwolennicy tego sportu z satysfakcją i zainteresowaniem śledzą postęp w kierunku większego zrozumienia międzynarodowego i zblżenia sąsiedzkiego.

Postęp ten nie jest ograniczony do jednej tylko gałęzi sportu. W świątecznych imprezach sportowych, które odbyły się w W. Brytanii w marcu i kwietniu br., konie francuskie biegły w klasycznym Spring Double, Lincolnshire Handicap i w Grand National Steeplechase.

Europejskie sławy zmierzyły się z brytyjskimi tenisistami, ping-pongisty, bokserami, lekkoatletami, cyklistami, hokeistami i graczami rugby. W planie są dalsze spotkania.

Boks, tenis, zawody lekkoatletyczne i golf także zostaną objęte małą inwazją. Każdy miłośnik sportu w W. Brytanii powiada z radością: „Dobrze, im więcej, tym weselej”.

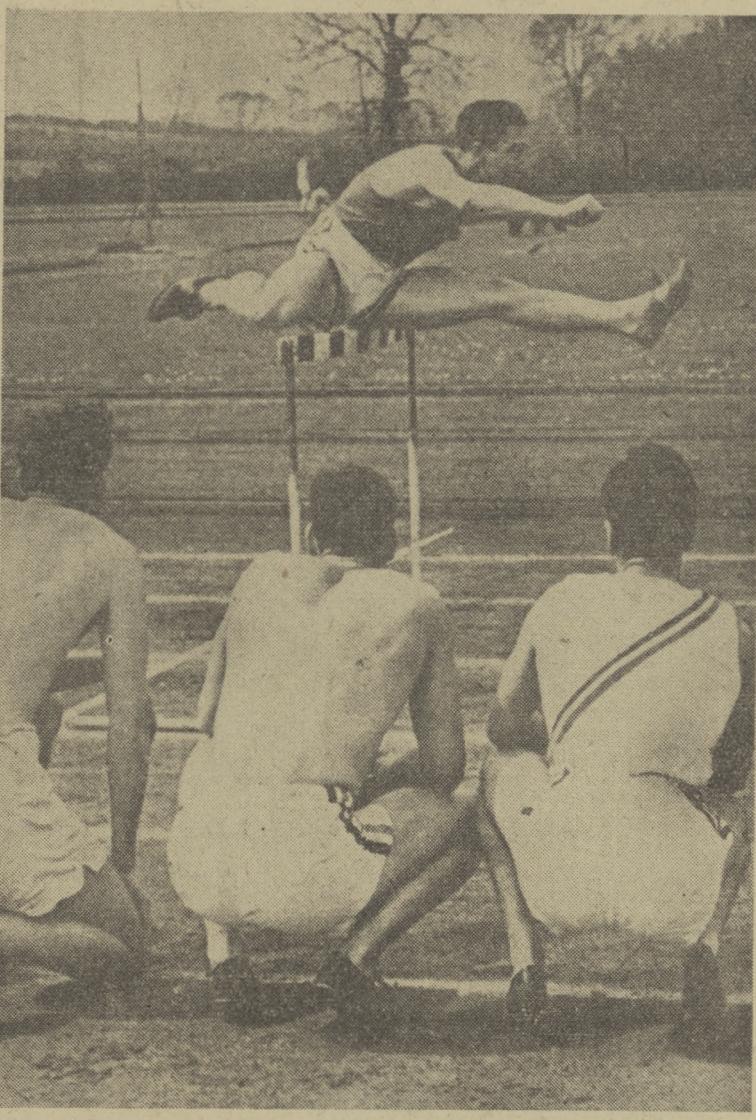
Kacik szachowy

Jedna partia z turnieju w Hastings:

Biale: Wood.

Czarne: Abraham

1. d4, d5 10. b3, Gb7
 2. c4, e6 11. b×c, b4
 3. Sc3, c6 12. Gb2, Sf6
 4. Sf3, d×c 13. Gd3, Sa4
 5. e3, b5 14. O—O, 0—0
 6. a4, Gb4 15. Hc2, f5
 7. Gd2, a5 16. Se5, Sd7
 8. a×b, G×S 17. S×S, H×S
 9. G×G, c×b 18. f3, Sf6
 19. e4, q3 (Lepiej było od razu a4 itd.)
 20. d5, e×d z 22. w×f1, a4
 21. e×f1, q4 23. We6, d4
- Czarne doskonale skorzystają ze swoich ekstrawagansów możliwości obrony
24. W(a)el, b3 25. Hcl, Hq7
 26. We7 (Nie najlepiej: Gxd4 ; Hc3 byłoby od razu decydujące) 26.. Wf7.
 27. Ga3, W(a)f1 31. Hxd4, h5
 28. Hb2, WxW 32. f4, Wd7
 29. WxW, Wf7 33. He3, q3!
 30. We6, q4! 34. hxg, Ge4!
 35. Ge2 (Jedyne, wygrywające posunięcie, gdyż: 35. GxG, Wd1+ ; 36. Kf2, Sq4+ itd., jak również 35. WxG S×w ; 36. G×S, Ha1+ ; 37. Kf2, HxG itd. sa obydwa niemożliwe).
 35. ...Gxf5, 37. Gb2, Hf7
 36. We5, Gg3 38. f5, Gh7
 39. We6, a3 (Skoczek nie może się ruszać wobec 40. We8+)
 40. GxS i czarne się poddają.



G. H. G. Dyson z Loughborough College w biegu przez płotki.

ROY MOOR

Bieg milowy

Wśród narodów, mówiących językiem angielskim, jest bieg milowy (1609 m) najpopularniejszym biegiem terenowym. Obecnie dużo mówi się o tym, kto będzie pierwszym lekkoatletą, który przebiegnie tę przestrzeń w ciągu czterech minut — względnie szybciej. Moim zdaniem przebiegnięcie mili w ciągu 4 minut nie leży w możliwościach czołowych biegaczy, znanych obecnie w świecie. Gundar Haegg, Szwed, który w 1945 r. ustalił obecny rekord 4 minut 1,4 sekundy nie bierze już udziału w tego rodzaju zawodach, gdyż Szwedzki Związek Lekkoatletyczny uznał go za zawodowca. Arne Anderson, Szwed, który przed Haeggem zdobył rekordowy czas 4 min. 1,6 sek., został również pozbawiony praw amatorskich. Sidney Wooderson, dzielny, mały londyniak, który w Oslo zdobył mistrzostwo europejskie w biegu na 5000 m, również wyczoła się z ciężkich biegów terenowych.

Przez kilka sezonów wierzyłem, że jeden z tej trójki zdobędzie sukces, wymarzony przez wszystkich średnio-dystansowych biegaczy. Nieraz marzyłem o tym, żeby się spotkali — wszyscy trzej — w jednym biegu. W idealnych warunkach tego rodzaju zdarzenie mogłoby być ustalone nowy rekord światowy, gdyż niemal za każdym razem kiedy Anderson i Haegg wspólnowadzili ze sobą, poprawiali się rekordowy czas biegów. W jednym biegu, w którym Wooderson wystąpił jako przeciwnik Andersona, mistrz Anglii osiągnął czas 4 min. 4,2 sek. Zakończył bieg będąc tylko 4 m w tyle za Andersonem, który wygrał — osiągając czas 4 min. 3,8 sek.

Przypuszczam, że minie wiele lat, zanim ukaże się tak wyrównany zespół asów jak Haegg, Anderson i Wooderson. Dopiero wtedy będziemy mogli spodziewać się dalszego zredukowania rekordowego czasu. Sądzę, że Lennart Strand i Rune Gustafsson za-

liczą się obecnie do najlepszych jednodniowych biegaczy świata. Jednak każdemu z nich brakuje finiszera, pozwalającego uzyskać czas 4 minut na tym dystansie.

Od XVIII wieku biegi milowe grały ważną rolę w sporcie angielskim. Nie można polegać jednak na ówcześnie notowanych czasach, gdyż biegi odbywały się w różnych i często nieodpowiednich dla zawodników warunkach. Odnośnie dane twierdzą, że w 1804 r. pewien kapitan Barclay pokonał Johna Irelanda, a czas jego wynosił 4 min. 50 sek.

R. B. Webster, Anglik, w 1865 r. uzyskał pierwszy oficjalnie uznanym rekord amatorski na tej odległości, który wynosił 4 min. 44,3 sek. C. B. Lawes w następnym roku poprawił ten czas do 4 min. 39 sek. W 1868 r. W. M. Chinnery, (Anglia) wybitny biegacz ówczesny pobił dwukrotnie ten rekord, pierwszy raz osiągając 4 min. 33,2 sek., a następnie 4 min. 29 sek. Te ostatnie cyfry przetrwały jednak zaledwie kilka tygodni. W. C. Gibbs (Anglia) przed zakończeniem tego roku skrócił rekordowy czas do 4 min. 28,8 sek. W 1874 r. W. Slade (Anglia) obniżył czas do 4 min. 26 sek., a w następnym sezonie zmniejszył go ponownie o 1 1/2 sek. Jego czas, wynoszący 4 min. 24,5 sek. trwał sześć lat; następnie B. R. Wise zdobył rekord dla Australii, zyskując czas 4 min. 24,4 sek.

Po roku Anglia odzyskała zaszczynne stanowisko rekordistów, kiedy to W. G. George osiągnął czas 4 min. 21,4 sekundy. W 1883 r. W. Snook (Anglia) poprawił o 1,4 sekundy najlepszy czas George'a. George z początkiem następnego sezonu odzyskał rekord świata czasem 4 min. 18,4 sek. Wyczyn George'a, który wtedy uchodził za nie do pokonania, przetrwał równie 11 lat. W 1895 r. F. G. Bacon, inny szybkobiegacz angielski, zadziwił świat sportowy przebiegając mi-

le w czasie 4 min. 17 sek. Po tygodniu mniej więcej miejsce rekordistów przejął amerykanin T. Conneff, który uzyskał czas 4 min. 15,6 sek. Ameryka dzierżyła mistrzostwo aż do roku 1923. J. P. Jones w 1911 r. przekroczył sukces Conneffa, osiągając czas 4 min. 15,4 sek., a w 1913 r. 4 min. 14,4 sek.; ale Jones był obywatelem amerykańskim, tak jak i N. S. Taber, który w 1915 r. zmniejszył rekord do 4 min. 12,6 sek.

Z chwilą gdy Paavo Nurmi (Finlandia) w 1923 r. poprawił najlepszy światowy czas do 4 min. 10,4 sek., wielu uważało, że osiągnięto limit ludzkich możliwości. Nurmi jednak przepowiedział, że możliwym będzie uzyskanie czasu 4 min. 4 sekundy, z chwilą gdy mistrzowie nauczą się mądrze najlepiej rozkładać własną energię w stosunku do przestrzeni. Nurmi okazał się również wielkim prorokiem jak i biegaczem. Jules Ladoumegue (Francja) w osiem lat później pobił rekord Paava Nurmi i stał się pierwszym biegaczem, który „przelamał” czas 4 min. 10 sek. Czas Ladoumegue'a wynosił 4 min. 9,2 sek.

Ten wielki wyczyn przetrwał zaledwie dwa sezony letnie. Bill Bonthon z uniwersytetu Princeton zyskał sensacyjny czas 4 min. 8,7 sek., ale w ciągu następnego miesiąca rekorowy ten czas został przekroczyony. Jack Lovelock, Nowozelandczyk zamieszkały w Anglii, fenomenalnym biegiem zyskał czas 4 min. 7,6 sek. Ameryka odzyskała zaszczynne stanowisko rekordistów 12 miesięcy później, kiedy to Glenn Cunningham zakończył największym biegiem w swojej tak zaszczynnej karierze. Ustanowił on rekord: 4 min. 6,8 sek.

W r. 1933 młody, rokującły wielkie nadzieję londyniak, Sidney Wooderson, podjął próbę poprawienia czasu Cunninghama. Udało mu się — o 4/10 sekundy! Wooderson dzierżył rekord przez kilka lat,